Ner 190. Kraków 20 Sierpnia — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 19 sierpnia.

Za trzy dni zbiera się Sejm we Lwowie. Zadanie jego tem trudniejsze, że sytuacya obecna zamglona i niepewna. Ta sama komplikacya i zawikłanie, jakie przed kilkoma dniami na tem miejscu wykazaliśmy we władzy i reprezentacyi, z powodu tak licznych i krzyżujących się urzędów funkcyonujących i ciał parlamentarnych, okazuje się również w samychże zasadach czy programatach politycznych. Skomplikowany bowiem stosunek monarchii do pojedynczych części, różne nadawane im podstawy, tyle manifestów monarszych i patentów, które kolejno po sobie następowały w duchu często sobie sprzeczne, tyle konstytucyjnych ustaw, tyle ugód zawartych lub zerwanych rozjemstw — to wszystko razem sprawia, że niewiedzieć, w czem szukać rękojmi, a w czem miary dla działania politycznego. Sami reprezentanci kraju, acz nigdy nieopuszczali stanowiska obrony praw krajowych, nie zawsze z równą stanowczością zdołali ją przeprowadzać. W skutek tego namnożyły się sporadyczne programata i projekta oparte na różnych kombinacyach, większy jeszcze zamęt pojęć sprowadzające. Połączenie z Węgrami na podstawie patentu rewindykacyjnego, to znów domaganie się dla Galicyi stanowiska takiego w Przedlitawii, jakie Kroacya uzyskała w Węgrzech, lub też oglądanie się na bezwzględną opozycyą czeską — wszystkie te projekta zdają nam się odwodzić od właściwego, a położeniu naszego kraju odpowiedniego programatu. Pierwsze pojęcia niezatracalnych praw, bo z natury rzeczy wypływających, proste obstawanie przy narodowej i autonomicznej samodzielności, ulega często zamgleniu.

Wśród takiego zawikłania, najlepiej jest cofnąć się nieco wstecz i przypomnieć sobie, jaki był pierwotny punkt wyjścia wszystkich usiłowań naszego kraju, celem rozszerzenia jego autonomii. Przypominamy też pierwszy głos, jaki Galicya wydała, a który swego czasu dobrego doznał przyjęcia w Wiedniu.

Jak pierwsze słowo cesarskie do ludów Austryi, z poza wszystkich patentów lutowych, manifestów listopadowych i konstytucyj grudniowych nieprzebrzmiało nam w uszach, bo trafiło do życzeń i przekonań kraju; tak pierwsze słowo kraju z doraźnej i samodzielnej wynikłe inicyatywy, proste i szczere wyznanie potrzeb i uczuć kraju nieprzestało być zasadniczym programatem i punktem wytycznym narodowej polityki dla Galicyi.

Manifest październikowy 1860 r. wzbudził jedyny oddźwięk ze wszystkich prowincyi monarchii w naszym kraju. Nie powołani ale wiedzeni zaufaniem wystąpili Polacy pierwsi z długo tajonym wyrazem swych uczuć. Adres galicyjski 1860 r. postawił nasamprzód otwarcie i jawnie zasadę praw narodowych i autonomii krajowej; był to pierwszy strzał w tej kampanii, której ostateczny rezultat nie został rozstrzygnięty.

Odczytując dziś ten akt poparty przez cały kraj, acz rzuca on tylko w zarysach żądania i potrzeby kraju, i jakkolwiek wiele odtąd zaszło zmian, widzimy, że zasadnicza ważność tego programatu nie straciła na sile. Dziś powrócić do niego, nie zdaje nam się być spóźnionem lub zbytecznem; z zasad przezeń postawionych należałoby tylko wyprowadzić zastosowanie do obecnej sytuacyi.

Sam wstęp tego aktu jawnie i otwarcie określa stanowisko części dawnej Polski do monarchii rakuskiej, mówi bowiem: „Mieszkańcy naszej krainy, obu dobrowolną unią przed wiekami połączonych rodów polskiego i ruskiego, pomimo losu, który spotkał całość niegdyś ich ojczyzny polskiej, nie odstąpili i nie odstąpią nigdy od owych wiekuistych i przedawnionemi być niemogących praw historycznych swej narodowości, która się na zrządzeniu Opatrzności opiera".

W podobnym wstępie akt ten z jednej strony określa narodowo-historyczne stanowisko kraju, którego wierne a szczere wyznanie daje rękojmią równie szczerego przyjęcia sojuszu z władzą, któraby w pełni te narodowe prawa chciała uznać; z drugiej zaś strony oświadczenie to nabiera znaczenia historycznego, kiedy pomyślimy, że Polacy po raz pierwszy do monarchy mocarstwa rozbiorowego w ten sposób przemawiają. Wypadki następne, a to takie jak r. 1863 i 1866, podniosły doniosłość tego aktu do konieczności politycznej, fatalnie zrządzeniem Opatrzności wskazanej.

Tyle co do narodowej i że tak powiemy historycznej tego aktu strony, strona zaś jego polityczna ogranicza się na wytknięciu głównych zasad autonomii krajowej. Niepodzielność kraju wówczas zagrożona, znalazła zatwierdzenie w głosie Galicyi. Żądania języka w szkole, urzędzie i sądzie do dziś dnia niezupełnie zaspokojone, wtenczas po raz pierwszy postawionemi zostały. Nie będziemy się nad temi szczegółami rozwodzić, bo rzeczy w niektórych sprawach poszły dalej, jak np. samorządu gminnego i powiatowego, w innych, jak np. wyż wspomnionych co do języka ojczystego, nie zostały dotychczas w pełni ziszczone.

Przytoczymy tylko jeden ustęp, który rozjaśni właśnie polityczny stosunek prowincyi do monarchii i stosuje się do tej linii granicznej między sejmem a Radą państwa, na której jak wiadomo, ustawicznie toczy się bój. O sprawie tej tak się wyraża adres 1860 r.

„Z takiego to prawnego dążenia do samorządczej administracyi kraju naszego wynika, że sejm prowincyonalny, jeden i wspólny dla całej Galicyi i Krakowa, złożony na podstawie rzetelnej reprezentacyi narodu, a więc nie doradczy tylko, remonstracyjny lub postulatowy, lecz w przedmiotach tyczących się każdego moralnego i materyalnego interesu mieszkańców stanowczy — dla nas jest niezbędnym. Gdyby bowiem ogólny, jakiejbądź formy centralny parlament monarchii, w którym i my udział braćbyśmy musieli, interesa Galicyi i Krakowa w najżywotniejszych kwestyach narodowości naszej, w kwestyach naszego obyczaju, oświaty, majątku publicznego i instytutów krajowych miał być roztrzygającym — toby zaiste polityczne cele pewnej części parlamentu germańską dążnością przyjętej, jak w innych niegiermańskich tak i w naszym elemencie Rzeszy niemieckiej obcym — najsilniej uzasadniony opór znalazły."

Zdawałoby nam się, że zastosowanie tego ustępu adresu 1860 r. do stosunku sejmu wobec Rady państwa wiedeńskiej w r. 1868 niepotrzebuje komentarza. Przenieśmy powyż wymienione sprawy, dotyczące obyczaju, oświaty, majątku publicznego i instytucyj krajowych, do praktycznego zastosowania, a będziemy mieli cały szereg spraw przynależnych sejmowi, który Reichsrath wiedeński albo już zagarnął albo zagarnąć usiłuje. Ustawodawstwo gminne, szkolne, zaprowadzenie hipotek i tyle innych spraw, to własność kraju, więcej, to własność narodowa, której nam bronić i której nam odstąpić pod żadnym naciskiem się niegodzi. Oto myśl przewodnia, która nawet w tak zamglonej sytuacyi oświecić winna przekonania i sumienia reprezentantów kraju.

KORESPONDENCYA CZASU

Od **Ujścia Dunajca** 16 sierpnia.

(*X. O.*) Dwie są przeszkody, że oświata ludu naszego żółwim postępuje krokiem: brak dostatecznie wykształconych nauczycieli, i nader mała liczba szkół dotąd zaprowadzonych. Dopóki te dwie przeszkody nie będą usunięte, na nic się przydadzą wszystkie usiłowania, dla podźwignienia oświaty ludu.

Pierwszem zadaniem jest, aby kraj posiadał dostateczną liczbę zdolnych nauczycieli. Aby zaś to osiągnąć, potrzeba jak najspieszniéj urządzić nieodzowne ku temu seminarya. Jeżeli seminaryum duchowne, młodzieńcowi obierającemu zawód kapłański, zapewnia utrzymanie, to samo uczynić powinno seminaryum nauczycieli. Praca, która czeka przyszłego nauczyciela i zbyt licha zapłata, niezwabią młodzieńca cokolwiek lepiéj uzdolnionego do seminaryum, zwłaszcza, jeżeli tenże o własnych funduszach ku innemu zawodowi zdążać potrafi. Brak utrzymania, prawie zawsze towarzyszy temu, który przyjdzie pukać o przyjęcie do seminaryum, co z pewnością tylko w ten czas uczyni, gdy będzie pewny, że dostawszy się tam, bez troski o chleb codzienny, będzie się mógł kształcić. Prawda, że utrzymanie takich seminaryów wymaga niemałego nakładu, lecz jeżeli od oświaty ludu zawisła pomyślność całego kraju, toć i kraj dla swéj pomyślności nic szczędzić nie powinien. Daléj dla lepszego zachęcenia młodzieży do wstępowania do seminaryów, powinni kandydaci stanu nauczycielskiego od wojska zupełnie być wolni. Jeżeli ubiegłe co dopiero lata dowiodły téj prawdy, że nie bagnety, ale nauka zwycięża: toć słuszna aby ci, którzy przyszłych kształcić mają wojowników, sami od wojska byli wolni. Wiadomo, ile sławnych, nauką zasłużonych mężów wydawały dawniéj klasztory; dla czegóżby i dzisiejsze klasztory nie miały przynieść krajowi jakiéj ulgi przy zaprowadzeniu seminaryów nauczycieli? W wielu klasztorach cel próżnych jest bardzo wiele, a czem teraz są klasztory dla kursów pedagogicznych żeńskich, tem mogłyby być z czasem klasztory męskie dla przyszłych seminaryów. Powołanie nauczyciela jest zakonem, po zakonnemu powinien się ku temu wychowywać.

Lecz nie dość, aby kandydat stanu nauczycielskiego miał w seminaryum odpowiednie utrzymanie, lecz nadto powinien być zapewnionym, że gdy opuści seminaryum, i pocznie dla kraju rzetelnie pracować, znajdzie dostateczne wynagrodzenie. Dotychczasowe 200 złr. płacy, stawia nauczyciela ludowego niżéj woźnego powiatowego. Nauczyciel wiejski, skazany przy takiéj płacy na biedę, musi utracić zamiłowanie swego powołania, przymusza go ona rzucać się często do różnych środków ulżenia, które zupełnie są sprzeczne z jego powołaniem. Nauczyciel widząc się dla niedostatku wykluczonym z każdego lepszego towarzystwa, albo szuka towarzystwa ludzi niżéj od siebie stojących, i wśród niego zaciera wszystkie ślady lepszego wychowania, albo staje się powoli odludkiem, a przez to samo dla zawodu swego zgubionym. Kto myśli, że nauczyciel na wsi obsypany jest podarunkami od rodziców, które byt jego znośniejszym czynią, ten niech zajrzy na wieś, a przekona się, że rodzice patrzą często na ręce nauczyciela, aby on im za to coś dał, że dzieci do szkoły posyłają. Aby utrzymanie nauczyciela na wsi było możliwem, powinien on oprócz płacy 200 złr. (nie wyżebranéj od gminy, ale wypłacanéj regularnie, jak to słusznie zgromadzeni w Krakowie prezesowie zauważyli, przez Wydziały powiatowe) mieć około szkoły ogród objętości przynajmniéj jednego morga, i drugi mórg ziemi pod zasiew. Ogród taki jest nieodzownie potrzebny, nietylko dla polepszenia bytu nauczyciela, ale i dla dzieci, aby w wolnych chwilach od nauki praktycznie to powtarzać mogły, czego się w szkole z książki uczyły. Lud nasz najlepiéj to pojmuje, i w to wierzy, co oczami widzi. Ogród, który nauczyciel już dla własnéj korzyści wzorowo urządzi, powinien być szkołą ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, a bodaj i nie jedwabnictwa, nietylko dla dzieci, ale i dla ich rodziców. Jeżeli nauczyciel według najnowszego planu ministerstwa, skutecznie ma nauczać w szkole rolnictwa, musi sam do tego przedmiotu mieć zamiłowanie, i jaką taką praktykę. Daleki jestem od tego, abym chciał z nauczyciela robić rolnika, jednak powinien on na wsi mieć kawałek ziemi, aby płody, które z niéj będzie zbierać, obudziły w nim zamiłowanie do rolnictwa, którego ma młodzież nauczać.

Jest to niezaprzeczoną prawdą, nie potrzebującą żadnych dowodów, że jacy nauczyciele, takie szkoły, a jakie szkoły taka oświata ludu. Nauczyciele będą takimi, jakich wychowa seminaryum, a potem, jak ich wynagradzając za pracę, do spełnienia trudnego powołania usposobią. Gdy zaś kraj będzie miał dostateczny zastęp zdolnych nauczycieli, w ten czas należy się starać, aby mieć dostateczną liczbę dobrze uposażonych szkół. Odpowiednia zaś liczba szkół w ten czas będzie w kraju, gdy nie będzie ani jednéj gminy, któraby nie miała własnéj szkoły, lub do gminy szkolnéj nie była wcielona. Lepiéj zaś mniéj szkół a dobrze uposażonych, niż wiele szkół nie nauczycielami, ale żebrakami obsadzonych. Gdzie więc gmina zamożna, niech ma własną szkołę, mniéj zamożne, niech mają szkoły wspólne. Jeżeli rząd będzie czekał, aż gminy same dobrowolnie szkoły zaprowadzą, to jeszcze bardzo długo na nie czekać będziemy. Jeżeli wszystko co się mówi, pisze i czyni dla oświaty ludu nie ma być bezskuteczne, to musi być użyty przymus, najprzód w zaprowadzeniu szkół, a potem w posyłaniu dzieci do nich. Co do nadzoru szkół, wypada tutaj jeszcze nadmienić, że dla powiatu dość jeden dozorca powiatowy, dla każdéj szkoły jeden dozorca miejscowy. Należy do tego obierać mężów, którzyby mogli i umieli urzędowi swemu zadosyć czynić. W ten czas dopiero, gdy szkoły rozsute po wszystkich zakątkach kraju, odpowiednio działać będą, niechaj Towarzystwo oświaty sypie nieustannie z rogu obfitości dziełka ludowe, lecz kto się będzie zabierał do pisania takowych, niech pomni, że kraj nasz dotąd w tym zawodzie jednego miał X. Antoniewicza, który swym duchem w ducha ludu się wcielił, i dla tego lud z gruntu znając, wszystko co dla niego napisał, dotąd najlepiéj było napisane.

Wiedeń 17 sierpnia.

Dwóch burmistrzów zajmuje od niejakiego czasu uwagę publiczną. Jeden z nich Dr Costa, jest burmistrzem w Lublanie, drugi należy do krajów węgierskich i jest burmistrzem w Nowym Sadzie, zowie się Dr Miletícz, a był w urzędowaniu zawieszony. Obaj mieli jednaki los początkowo; późniéj sprawa Mileticza przybrała cechę groźną, bo go słusznie czy niesłusznie wplątano w sprawę zamachu belgradzkiego. Dr Costa, patryota słoweński, zawieszony został w urzędowaniu z powodu procesu towarzystwa „Sokoła" w tem mieście. Lubo późniéj nie znaleziono powodu, aby wytoczyć proces burmistrzowi lublańskiemu, wszelako rząd wiedeński poświęcił go stronnictwu centralistycznemu, które za dzisiejszych rządów, zowie się liberalnem albo konstytucyjnem, i pozwolił Radzie miejskiej, złożonej przeważnie z Niemców, pod względem sprawowania czynności gminnych, np. policyi miejscowej, stawiać stosowne wnioski, co należało wyłącznie do atrybucyi władzy wykonawczej, tj. burmistrza. Przed kilkoma dniami w samej rzeczy rada gminna w Lublanie miała tajne posiedzenie i uchwaliła w formie piorunującego wotum nieufności dla p. Costy, oddać zarząd policyi miejscowej zastępcy burmistrza, który jest Niemcem. Otwarcie wypowiedziano, że krok ten był przedsiębrany, aby zmusić burmistrza do ustąpienia z posady swojej. Wprawdzie byłoby większości niemieckiej na rękę mieć burmistrza ze swojej partyi, a tym sposobem nie znajdować żadnego przeciwważenia w swoich dążeniach germanizacyjnych, i usunąć zupełnie wpływ słoweński; wszelako Dr Costa nie okazuje bynajmniej ochoty ustąpić z pola Niemcom, i oświadczył, że będzie dalej urzędował, a przeciw uchwale odejmującej mu zarząd policyi miejscowej założył *veto*. Spór ten wielce tu zajmuje, tem więcej, że rząd będzie się musiał wdać, a jeżeli idzie rządowi jedynie o kwestyę zasadniczą i o atrybucye burmistrza, to z drugiej strony nie chcianoby może narazić sobie partyi niemieckiej i przyznać burmistrowi prawa. Zachodzi przeto alternatywa: czy prawo, czy interes rządowy?

Burmistrz nowosadzki nie używa dobrego imienia u rządu zalitawskiego, bo go posądzają o panslawizm, a w sejmie węgierskim zasiada na skrajnej lewicy. Należy on do stronnictwa, którego narzędziem czy wyrazem jest stowarzyszenie „Omladina". W sejmie węgierskim, gdzie go posądzano o tajne zmowy z Moskalami, znieważono go i wprost wyrzucano mu udział w zabójstwie księcia Michała. Nawet minister sprawiedliwości rzekł, kiedy Miletícz domagał się ścisłego śledztwa tej sprawy, że bez jego żądania przyjdzie do śledztwa. Zdaje się więc, że muszą jakieś poszlaki stosunków jego ze spiskiem belgradzkim znajdować się w rękach rządu, i że śledztwo zostanie

---

Część literacko-artystyczna.

„SZKOŁA",

pismo poświęcone sprawom szkół ludowych i średnich tudzież seminaryów nauczycielskich

(Dokończenie).

(P. Nro 186 i 187 *Czasu.*)

Proponowane w celu ustalenia pisowni polskiej pismo czasowe mogłoby wiele wyświecić, ale nigdy stanowczo sprawy nie rozstrzygnie. Wielkie atoli usługi sprawie języka naszego oddaćby mogło pismo podobne, które za cel obrałoby sobie ciągłe wytykanie giermanizmów, galicyzmów i t. p. jakiemi od wieku z wielką szkodą swoją nasiąka mowa nasza. Tego kierunku pismo t. j. takie, któreby na najpierwszym planie miało przywrócenie skażonemu dziś językowi polskiemu jego jędrności, wdzięku i właściwej mu potoczystości, byłoby dziś bardzo na dobie, staje się nawet koniecznem. Oczyszczając bowiem piękną przodków naszych mowę z kału obczyzny, t. j. stojąc na straży jej ducha, przygotowywałoby zarówno stosowną form zewnętrznych przemianę. Pomyślmy naprzód o głównej złego przyczynie, a łatwiejsza już z formami będzie potem sprawa. Nie dokuczyły nam jeszcze tak dalece drobne draśnięcia ciała mowy naszej, (różna pisownia) ile kaleczenie jej ducha (szkaradne giermanizmy).

Powiedzieliśmy powyżej, że „*Szkoła*" z pola swoich doświadczeń zebrała zbyt skromny snopek zasad torujących drogę właściwej reformie. Zdziwiła nas przeto nie pomału myśl, jaką tam w artykule: „*O wydawnictwie książek szkolnych*" wyrzeczono. Artykuł ten wypowiada: „że dobra książka to dobry nauczyciel nawet dla nauczyciela, że przeto złe książki spalić, a nowe dobre napisać należy". Słowa te zawierają wielką prawdę. Stwierdzają one tkwiące bez wątpienia w głębi duszy każdego myślącego nauczyciela przekonanie, że złe książki w obecnym szkół naszych systemie, to największe naukowości zapory. Uchylić je i utorować drogę właściwej młodzieży naszej naukowości, przez wprowadzenie do szkoły książek, odpowiednich naszym potrzebom duchowym i społecznym, oto pierwsze i najnaglejsze z zadań naszej reformy. Żałujemy, że autor artykułu kwestyi tej nie dotknął w samej istocie, że się w głębiny jej nie zapuścił i na dnie samem nie odszukał zasad, które wszędy i zawsze towarzyszyć winny naukowości a przeto i książkom szkolnym. Tam niewątpliwie byłby on znalazł przewodnie dla celu swego myśli, i nie popadł w przypadkowość środków przez niego polecanych. Zdrowy instynkt, podniecany miłością przedmiotu i wytrwałością w pracy, bywa początkiem wielkich nieraz skutków. Autor rzeczonego artykułu instynkta swoje winien pielęgnować, a przyczyni się do rozwikłania tego zagmatwanego węzła, jaki nam przedstawia oględne dzieł elementarnych opracowanie.

Dział recenzyj książek szkolnych i pism w przedmiocie reformy wydawanych, najpotrzebniejszy w piśmie treści pedagogiczno-dydaktycznej, w „*Szkole*" jest niemal żaden. Zawiera on ocenienie matematyki Mocznika, dwóch książeczek Jerzykowskiego treści filologicznej i roczników zgromadzenia technicznego we Lwowie. Te ostatnie pisane po niemiecku, a pierwsza z niemieckiego tłomaczona. Otóż i wszystko, prawie tyle co nic. O pismach wydawanych ostatniemi czasy i dawniej, dążących wprost do zamierzonej reformy, nie ma w "*Szkole*" ani wzmianki. Redakcya, zdaje się unika ich z umysłu. Czyżby tchnęła niechęcią do radykalnej przemiany naszego wychowania publicznego? czy też skamieniała w formach dotychczasowej edukacyi, nie zdoła wyzbyć się ich na rzecz zasad żywszych i naturalniejszych, domagających się koniecznego ich w wychowaniu publicznem uwzględnienia? W każdym razie znak to nie dobry. Głównem bowiem pisma pedagogicznego zadaniem powinno być podnoszenie usiłowań podobnych, a nawet gdyby ich nie było, wywoływanie onych. Tymczasem oprócz niewielu wspomnianych powyżej rozpraw, zajmujących się zasadami, redakcya sama żadnej nie postawiła. Gdyby atoli jak mniemać można jeszcze ich w sobie samej nie wyrobiła, to godzi się położyć to na karb jej zasługi, iż niedościgłemi pomysłami w kwestyi najważniejszej nie chce zwiększać zagmatwania, w jakie nas wprawiło obce nam duchem szkolnictwo.

Rzeczywistą wartość „*Szkoły*" stanowią umieszczane w niej akta urzędowe, dotyczące Rady szkolnej i jej czynności, rzecz to atoli zwyczajnego archiwisty.

Z akt Towarzystwa pedagogicznego podnosimy „Memorandum" podane do Rady szkolnej przez tożTowarzystwo. Pełne ono słusznych utysków na istniejące szkolnictwo, pełne dobrych zamiarów i chęci zapewnienia szkole i sobie takiego stanowiska, jakie się należy szkole i stanowi nauczycielskiemu z istoty ich powołania. Wszędy atoli przebija tam zależność Towarzystwa od tej korporacyi, u której dla szkoły i dla siebie szuka ono rychłego zbawienia. Bez wątpienia wymaga tego zawisłe Towarzystwa od Rady stanowisko, wyciąga niemniej po niem karność narodowa. Przecież ani ta ani tamto nie stawia Towarzystwa w konieczności pochwalania z góry tego, czego jeszcze nie ma. Stósować do Rady szkolnej słowa, wyrzeczone niegdyś do sejmujących przez nieśmiertelnego kaznodzieję naszego: „*Wyście jako matki i mamki nasze: jeżeli nas odbieżycie lub źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają: a my jako pola, które się owemi rzekami polewają i chłodzą*" tchnie zaiste pochlebstwem, które przesądzając i przeceniając z góry czynności Rady szkolnej, powierzoną jej kwestyę pierwszorzędną na niebezpieczeństwo naraża.

Owemi matkami, mamkami i górami w powyższem przyrównaniu nikt inny być nie może tylko sejmujący. Rada szkolna jest dzieckiem W. Sejmu i jego służebnicą, obowiązaną do zdawania ścisłej liczby ze swych czynności. Będąc ciałem autonomicznem, ulega ona krytyce tak samo jak wszystkie władze państwa konstytucyjnego. Nie należy jej usypiać przedwczesnemi pochwałami, iżby się nie wbijała w zarozumienie, a to znów nie obracało się na szkodę narodu. Rada w odezwie swej do kraju, obiecuje wprowadzić wychowanie „na tory narodowe." Chwalebne to usiłowanie dotąd niestety w niczem jeszcze się nie objawiło. Jak słychać chowa Rada w swych tekach różne wnioski do W. Sejmu, o których zgodzie z jej obietnicami, gdy dotąd tajemnicą są pokryte, sądzić nie możemy. Aleć już tego na zasługę policzyć jej niemożna, iż wnioski swe uchyla z pod sądu opinii. Faktem tym przeczy ona słowom własnej odezwy: „że kraj, który tak gorąco domagał się instytucyi z dniem dzisiejszym w życie wchodzącej, pospieszy nam z pomocą na każdym kroku i przy każdej trudności," że w oczekiwaniu dobroczynnych skutków wzajemnej pracy „każdy mieszkaniec kraju poczuje się do obowiązku współdziałania w tej najżywotniejszej sprawie publicznej." Co wypowiedziawszy Rada zamknęła się w tajemnicy i tem samem odsunęła od „współdziałania," „kraju" w ogólności i „każdego mieszkańca kraju" w szczególności. To co w wyciągach protokólarnych z czynności jej na jaw wychodzi, jest niczem w porównaniu do kwestyj zasadniczych, jakiemi z powołania swego zajmować się winna. Te zaś, jeżeli je obmyśliła, powinna już była podać do wiadomości kraju, jeżeli prawdą są słowa jej odezwy, „że widzi cały ogrom leżącego przed nią dzieła, i czuje całą odpowiedzialność, jaką na siebie bierze." W. Sejm, mając zazwyczaj u nas dni policzone, a tyle do załatwienia różnorodnych kwestyj, byłby Radzie bez wątpienia wdzięczny, gdyby wnioski swoje poddała była naprzód publicznej rozwadze, iżby sejmujący, gdy kwestye edukacyjne przyjdą pod obrady, już o nich mieli wyrobione zdanie. To zaś, co dotąd wyszło na jaw z czynności Rady szkolnej, nie upoważnia wcale do wniosków o zgłębieniu przez nią kwestyi reformy w duchu potrzeb narodu. Ustanowienie mianowicie komisyi do książek szkolnych ruskich, bez równoczesnego ustanowienia takowej do książek polskich i postanowienia dla jednych i drugich zasad ogólnych, jest dowodem zapoznawania przez nią znaczenia najcenniejszego klejnotu wszelkiego wychowania t. j. książek, i najwyższego dzisiaj interesu kraju t. j. jedności zasad. Uchwała powyższa rozdwaja z góry, co przedewszystkiem w jedno złączyć była powinna. Zapoznaje też znaczenie ksiąg elementarnych od których reformę rozpocząć była powinna. W ten sposób Towarzystwo pedagogiczne nieco przedwcześnie wybrało się do Rady z swym hołdem.

Kończąc to ujemnych i dodatnich stron „*Szkoły*" wierne ocenienie, przywodzimy własne jej słowa umieszczone w konkluzyi pierwszej jej odezwy: „Pracujmy niezmordowanie, kształćmy się zawodowo, zespalajmy nasze siły, a nie ominie nas nagroda, która nam się należeć będzie, to jest, że organizowanie i prowadzenie szkół nam jako specyalistom kraj chętnie odda." Słowa te skutkiem półrocznego przeszło doświadczenia, dziś jak następuje należałoby postawić: Pracujcie i kształćcie się, abyście zrozumiawszy właściwe potrzeby wychowania publicznego, gdy reorganizacya szkół w duchu narodowym dokonaną zostanie, stać się mogli wiernymi jej wykonawcami, aby was przeprowadzenie tak wielkiego dzieła nie zastało nieprzygotowanych!

*

zarządzone. Na domiar, Dr Miletycz objeżdża teraz słowiańskie okolice Węgier, gdzie zbiera owacye. Niedawno bawił w Temeswarze, gdzie mu wyprawiono serenadę z pochodniami i miał tam mowę mocno panslawizmem tchnącą, a zarazem zaprotestował przeciw posądzeniu go o udział w spisku na życie księcia Michała. W Peszcie bardzo źle przyjęto tę owacyę, a dzienniki peszteńskie utrzymują, że wyszła ona od młodzieży, lecz kraj nie podziela zdań i sposobu myślenia tego reprezentanta swego.

Obie te sprawy, Costy i Mileticza w dwóch osobnych krajach, służą za dowód, iż między rządami obu połów monarchii a słowiańskimi ich poddanymi nie masz wcale zgody. A nie brałem tu przykładu z Czech albo Chorwacyi, lecz z krajów mniej wybitną rolę grających Karyntyi i Serbii węgierskiej.

Wiedeń 17 sierpnia.

— *r.* Minister Giskra udał się za urlopem w podróż do Szwajcaryi gdzie nietylko wypocznie i przysposobi się do przyszłych prac parlamentarnych, lecz zarazem uniknie, jak zamierzył, wszelkich tłumaczeń i komentarzy z powodu mów swoich na zjeździe strzeleckim. Nie mało było już z tego powodu wystąpień i zastrzeżeń, a osobliwie ze strony węgierskiej robiono zaczepki dość natarczywe, i żądano wyjaśnień: jak należy rozumieć frazesy jego o stanowisku wielko-niemieckiem, oraz jak dalece słowa jego mają być uważane za program ministeryum parlamentarnego i niemieckiej większości Rady państwa? Wprawdzie odpowiedź rządu tutejszego na te pytania była zaspakajającą dla ministrów węgierskich, ale dla samego p. Giskry nie bardzo pochlebną. Oświadczenia te mówiły, że co do treści, mowa ministra spraw wewnętrznych zgadzała się z mową kanclerza bar. Beusta; równocześnie jednak dano do zrozumienia, że frazesa szumne niemieckie, jakoby „czarno-czerwono-złote", niemają żadnego znaczenia, gdyż nic w nich praktycznego się nie zawiera, a najmniej mogą być uważane za program. Minister spraw wewnętrznych niema właściwego pola do zastosowania swojej polityki narodowo niemieckiej, a przeto i wyrażenia jego nie mogą uchodzić za tłumacza polityki rządu i nie reprezentują jej pod tym względem. Podobnież nie naruszają one specyalnie austryackiego charakteru Rady państwa, chociaż minister był dawniej jej prezesem. Ostatnie oświadczenie *P. Naplo* wymierzone do p. Beusta, jest jakby pokwitowaniem z odebranego wytłumaczenia się. Nie zamyka to jeszcze sprawy, i może przyjdzie o tem mowa na niektórych sejmach, gdzie jak słyszę, nie przepuszczą całego obchodu strzeleckiego, z powodu, że mu nadano cechę niemiecką i że ministrowie zabierali na nim głos, jakby czując się pociągnięci ku tym wyobrazicielom jedności niemieckiej. Ależ nie wina to ministrów, raczej wina to — niejasnego stanowiska całego gabinetu austryackiego do kwestyi niemieckiej. Nie zapierają się ministrowie, że pragną utrzymać stan rzeczy stworzony pokojem praźskim, ale nie dla tego, iżby stan ten odpowiadał ich chęciom i uczuciom, tylko dla tego, że nie da się zmienić bez wojny, a o wojnie nikt tu niemyśli, najmniej zaś rząd. Nie należy Austrya do Niemiec, a rząd nie chce wyrzec się Niemiec lecz też niema wyjścia z tej kompinacyi innego, jak albo trzymać z Niemcami, i chcieć Austryę zrobić napowrót niemiecką, albo przyjąć system federacyjny, i jako prowincya żywić sympatye niemieckie, co nie przeszkadzałoby związkowi z krajami nie mającemi ochoty łączyć się z Niemcami. Ale tak jak rzeczy stoją, musi panować niezgoda i zamęt pojęć, a polityka interesu austryackiego walczyć musi z polityką uczucia niemieckiego.

Peszt 17 sierpnia

⊙ Z odroczeniem sejmu i po rozjechaniu się deputowanych do domu, życie polityczne naszego miasta prawie zupełnie obumarło. To co wypływa teraz na wierzch z życia publicznego ustnie lub pisemnie, w pogadankach lub mowach, po dziennikach i kawiarniach, jest już tylko refleksyą lub rozbiorem prac przebytych, a zdania są tak podzielone jak polityczne stronnictwa w sejmie i kraju. Oczywiście, że rząd znajduje w stolicy najwięcej sprzymierzeńców, bo tutaj najwięcej się o niego ocierano, tu pojmowano najlepiej jego położenie, tu zresztą podczas sejmu przedysputowano wszystkie sprawy, ktoremi się sejm zajmował. Bez tych licznych przyjaciół w stolicy nie byłby rząd przeprowadził po swojej myśli ustawy militarnej: na nich się on opierał, oni mu wtórowali i wywierali nacisk na opinię publiczną. Gdy przyjdzie do dalszych prac, ta sama partya będzie potrzebną rządowi dla przygotowania umysłów. Ale partya ta nie jest niewolniczo do rządu przywiązana; stawia ona także warunki i trzyma kontrolę. Już w łonie tej partyi przygotowują się do nowych ustaw, z któremi rząd wystąpi czy to z własnego popędu, czy też za inicyatywą tej partyi umiarkowanej, wyrozumiałej, ale niezachwianie dążącej do zreformowania zastarzałych i szkodliwych urządzeń.

Uporządkowanie sądownictwa i kodyfikacya, ścieśnienie autonomii komitatów będących rządem w rządzie, są niezbędne. Gdyby się z tem ociągano, nietylko rząd byłby tamowany w działaniach swoich, ale nawet wolność i bezpieczeństwo osobiste nie znalazłyby dostatecznych rękojmij, a średniowieczne nadużycia i samowola zapanowałyby w kraju, który rząd pragnie ukonstytuować zgodnie z potrzebami i interesami nowszych czasów. Wielka też już pora, aby się zabrać do dzieła. Odzyskanie przez Węgry swobód i udzielności, sprowadza reakcyę między nieukształconą i na pół dziką ludnością na prowincyi. Mniemają tam, że skoro Niemcy przestali rządzić, to już wszystko uchodzi bezkarnie jak za dawnych czasów. Dochodzą też takie oburzające wypadki gwałtów, bezprawi i nadużyć władz lokalnych, które skarcić niełatwo, bo niema ani ustaw odpowiednich, ani urzędników rozumiejących powołanie swoje. Sędziowie dopuszczają się krzyczących nadużyć: chłosta, dyby, wszelkiego rodzaju przymusowe środki i okrucieństwa należą do rzeczy zwykłych. Ludzie, którym zaledwie możnaby powierzyć bydło do pilnowania, mają sobie powierzony wymiar sprawiedliwości, co w pojęciu ich znaczy, że im wszystko wolno robić, byle to pokrywali płaszczem autonomii. Sejm musi wziąść się do ukrócenia tych nadużyć i ścieśnienia władzy, gdyż ministerium nie posiada na to dostatecznych środków. Wątpić można, aby lewica a nawet skrajna jej część chciała stanąć w obronie samorządu rozciągającego się aż do wymiaru sprawiedliwości i do procedury karnej. Lewica wprawdzie broni nietykalności praw krajowych, ale niezechce bronić nietykalności komitetowej, bo tu nie idzie już o utrzymanie niepodległości Węgier, lecz o położenie kresu bezprawiom. Na wiosnę przypadają wybory i zabiegi wyborcze na tem polu przedstawią się bardzo niebezpiecznie. Dlatego rząd pewnie pospieszy z przedłożeniem projektów ustawodawczych, żeby reforma albo konserwatyzm niby patryotyczny niebyły brane za narzędzie, i pierwszą z nich nie posądzano o sprzyjanie niemieckiej prawniczości.

Jestem w stanie powiedzieć coś o kwestyi delegacyi zawcześnie już podniesionej, skoro nim przyjdzie do zebrania wysłanników z obu połów monarchii, parlament wiedeński będzie miał jeszcze nieco do roboty. Z dobrego o tem mogę donieść źródła, że nie zachodzi dotąd żadna sprzeczka między oboma ministerstwami, w Wiedniu i Peszcie, pod względem przyszłego zwołania delegacyj a mianowicie miejsca ich obrad, choć nad tem już teraz bardzo gorące toczą się rozprawy. Pominąwszy, że nie może tu zachodzić spór między dwoma ministerstwami dla tej prostej przczyny, iż w kwestyach delegacyjnych decyduje ministerium państwa a nie przed- lub zalitawskie, to już i tę okoliczność przypomnieć należy, że za pierwszego zwołania delegacyi w Wiedniu, Peszt nietylko był proponowany ale i przyjęty jako miejsce przyszłego zebrania się *). Ministerium węgierskie, jeśliby pod tym względem robiono jakie trudności w Wiedniu, nalegać będzie, aby przyszła delegacya tutaj się zebrała, a to zarówno z zasady równorzędności jak i z pobudek politycznych, aby osłabić opozycyę i odjąć jej broń przeciw wspólności obrad nad ogólnemi sprawami państwa. Opozycya bowiem utrzymuje, że zgromadzenie delegacyj niczem innem nie jest, jak małą Radą państwa, a jeżeli Rada pełna niebyła w stanie ściągnąć Węgrów do Wiednia, to niepowinno być dozwolone, aby ściągała ich mała Rada.

Uchwalone w zasadzie rozwiązanie Stowarzyszenia Honwedów, rozbiło się na posiedzeniu d. 14 b. m. stowarzyszenia peszteńsko budiszyńskiego. Prezes stowarzyszenia, jenerał Klapka, od którego wyszła myśl rozwiązania, musiał ustąpić przed argumentami, z jakiemi przeciw tej myśli wystąpiono, i korzystając z tej sposobności, ustąpił także z krzesła prezesowskiego, co dawno już zamierzał był uczynić. Zarzucają mu, że nie lubi honorowych posad, a woli czas spędzać na krzesłach w radach zawiadowczych przedsiębiorstw akcyjnych. Wszelako stowarzyszenie Honwedów, które straciło swoją cechę od przyjęcia ustawy militarnej, staje się po prostu stowarzyszeniem dobroczynnem w celu wspierania starych Honwedów, kalek, wdów i sierot po zmarłych, a z tego punktu widzenia utrzymać się ono może, lecz Klapka uznał, iż do takiej czynności kto inny lepiej się od niego nada.

Petersburg 10 sierpnia.

Doczekaliśmy się wreszcie pierwszej instytucyi mającej na celu poprawę materyalnych interesów jednej części Polski. Jak przekonać się łatwo, nie odpowiada rzeczona instytucya właściwym i naglącym potrzebom, ale witamy ją chętnie, ponieważ może się przyczynić do częściowego polepszenia bytu zrujnowanych naszych ziem ruskich, i że pierwszy raz od tak dawna spotykamy się z zakładem nie powstałym dla wynarodowienia naszego i od którego Polacy nie są usunięci. Instytucya o której mówię, jest to Bank handlowy w Kijowie. Bliższe szczegóły o nim są następujące:

Założycielami banku są: Bezak, Benardaki, Bekkers, Władysław i Aleksander Braniccy, Brodzki, Cichocki (czy Tychocki), Enni, Ginsburg, Al. i A. Gudim-Lewkowicze, Jaroszyński, Kalir, Kudaszew, Michajłowski, Obrezkow, Poniatowski, Popow, Maria Potocka, Rafałowicz, Rosenberg, Sanguszko, Sielecki, Tarnowski, Tolly, Weinsztein, Winogradzki, Własticlica, Funduklej, Szater, Szczerbackoj.

Bank istnieje w Kijowie, a za pozwoleniem ministra finansów może zakładać filie w innych miastach cesarstwa. Kapitał zakładowy wynosi milion rubli, ale za zgodą akcyonaryuszów i po zawiadomieniu ministra finansów można go podnieść do półtrzecia miliona rubli, wyżej zaś za oddzielnem tylko pozwoleniem rządu.

Pierwotny kapitał zakładowy milion rubli, dzieli się na dwie połowy. Pierwszą z nich obowiązują się dostarczyć założyciele. Jest ona rozdzieloną na 50 części po 10,000 r. każda. Na razie, to jest w dwa miesiące najdalej od dnia zatwierdzenia ustawy, założyciele winni rozebrać te 50 części i wnieść na nie po 40% czyli 200,000 r. Drugie pół miliona rubli zbiera się przez subskrypcyą 2000 akcyj po 250 r. Założyciele mają pierwszeństwo do rozebrania $^3/_5$ wypuszczonych akcyj. Gdyby kapitał zakładowy miał być powiększony do 2,500,000 r., pozostała suma zbierać się winna także przez wypuszczenie odpowiedniej ilości akcyj po 250 r. W miarę powiększenia się kapitału zakładowego przez wypuszczenie nowych akcyj, założyciele obowiązani są dopłacać po 20% do podpisanego pierwszego półmiliona, tak aby przy powiększeniu kapitału zakładowego do $2^1/_2$ mil. cała suma 500,000 r. przez założycieli rozebrana, wypłaconą została.

Bank Kijowski ma prawo robienia następnych operacyj: 1) eskontowania weksli rosyjskich i zagranicznych, jakoteż innych papierów terminowych i zobowiązań z terminem nie dłuższym nad 9 miesięcy, i indosowania tychże weksli i zobowiązań. 2) Udzielania pożyczek nie dłuższych nad 9 miesięcy: *a*) na zastaw publicznych papierów procentowych lub akcyj i obligacyj towarzystw przemysłowych i kredytowych; *b*) na konosamenta i czeki do $^2/_3$ wartości asekurowanych towarów; *c*) na zastaw za towary asekurowane do wysokości $^2/_3$ ich wartości. 3) Odbierania wypłat na weksle i papiery. 4) Robienia wypłat w kraju i za granicą za osoby, z któremi bank zostaje w bieżącym á conto rachunku. 5) Zakup i sprzedaż na rachunek osób trzecich wszelkiego rodzaju papierów procentowych publicznych lub prywatnych. 6) Sprzedaż towarów z polecenia kupców i domów handlowych za umówionem z góry komisowem. 7) Zbieranie podpisów na pożyczki skarbowe lub stowarzyszeń, na obligacye czy akcye wypuszczane przez spółki prywatne. 8) Przyjmowanie depozytów w pieniądzach na sumę nie mniejszą od 100 rubli, albo bez terminu, albo na oznaczony termin albo na rachunek bieżący. 9) Przyjmowanie w depozyt wszelkich papierów procentowych lub innych wartości.

Bank przyjmuje weksle tylko wtedy, kiedy są opatrzone przynajmniej dwoma podpisami. Weksle o jednym podpisie wtedy bank przyjmować może, jeżeli są zabezpieczone: *a*) procentowemi papierami, *b*) towarami *c*) lub przemysłowemi zakładami i fabrykami przynoszącemi stały dochód, zaasekurowanemi i wolnemi od hipoteki, a nadto położonemi w jednej z 6ciu gubernij: Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Czernichowskiej, Połtawskiej i Chersońskiej. — Osobom dającym gwarancye tylko co wymienione, bank może dawać pożyczki do wysokości $^2/_3$ wartości papierów i towarów, a 50% sumy oszacowania zakładu przemysłowego i fabryki. Nadto bank posiada przywilej, że zakłady lub fabryki zastawione w banku za jego dług, są mu obowiązane przed wszystkiemi innemi długami, tak rządowemi jak prywatnemi.

Zarząd banku powierzony jest dyrektorowi i radzie wybieranej z pośród założycieli lub akcyonaryuszów na lat trzy, którzy mogą być wybieralni po upłynionym czasie. Założyciele mający akcyę na 10,000 r., posiadają dwa głosy na zebraniu ogólnem, mający dwie takie akcye, 4 głosy; więcej niż dwie, 5 głosów. Posiadacze akcyj na 250 r. mają tylko wtedy głos na ogólnem zebraniu, jeśli posiadają najmniej 20 akcyj. Ogólne zebranie musi być zwołane raz w rok pomiędzy d. 15 stycznia a 15 lutego, a prócz tego ile razy rada uzna za stosowne, albo gdy akcyonaryusze mający razem 50 głosów zarządają zwołania.

Czysty dochód, nie przewyższający 5% rzeczywiście wniesionego kapitału, rozdziela się między założycieli i akcyonaryuszów odpowiednio do wniesionych sum. Jeżeli zaś czysty dochód przewyższa 5%, to przewyżka ta rozkłada się w następujący sposób: *a*) 5% idzie na kapitał zapasowy; *b*) 20% rozdzielone będzie pomiędzy założycieli; *c*) 15% aż do sumy 5000 r. na wynagrodzenie dla zarządu; *d*) reszta rozkłada się jako dywidenda pomiędzy założycieli i akcyonaryuszów.

Kapitał zapasowy składa się, dopóki nie dojdzie $^1/_3$ kapitału zakładowego; gdyby jednakże czysty dochód roczny nie przyniósł 5% od wniesionego kapitału, niedobór do dywidendy 5% pokrywa się z kapitału zapasowego.

Zmniejszenie o czwartą część kapitału zakładowego sprowadza za sobą likwidacyą przymusową, jeżeli akcyonarysze lub niektórzy z nich nie zgodzą się na dopełnienie uszczerbku przez złożenie odpowiedniej wkładki, dla dalszego prowadzenia przedsięwzięcia.

Ponieważ założyciele banku mają swoje specyalne przywileje, tak przy obliczaniu dywidendy jak na ogólnem zebraniu, ponieważ na pierwszy raz oni wybierają radę i dyrektora, byłoby więc do życzenia, aby korzystali z prawa podpisania $^2/_3$ wypuszczonych akcyj ponieważ tym sposobem mogą zachęcić innych do przyjmowania udziału w przedsięwzięciu i wzbudzą zaufanie do instytucyi. Szczególnie też powinni się kierować wielką przezornością w wyborze dyrektora, gdy większa część ludzi biorących udział w przedsięwzięciu ma za mało praktycznych a może i teoretycznych wiadomości do prowadzenia interesów bankowych. Głównie chodzi o to, aby zgromadzenie przy wyborze zarządu, nie kierowało się żadnemi postronnemi względami, ale jedynie znajomością rzeczy; bo przedsięwzięcia ekonomiczne mają tę własność, że ani patryotyzm, ani wielka władza, ni obszerna nauka nie mogą im zapewnić powodzenia, bez praktycznych wiadomości koniecznych dla przedsiębiorcy.

Jeżeli w ogóle dla banków nie jest dobrze pożyczać na nieruchomości, ponieważ potrzebują zwrotu na termin i szybkiej egzekucyi w razie nieuiszczenia, to jednak w danym wypadku może być korzystną dla naszych fabryk na Rusi możność kredytu w banku handlowym kijowskim.

Trochę obszerniej rozpisałem się o tem przedsięwzięciu, dla tego, że przywiązuję wielką wagę do rozwoju ekonomicznego naszych prowincyj, nie powinniśmy jednak przeceniać skutków, jakich można się spodziewać z założenia banku handlowego w Kijowie. Dotychczasowy nasz przemysł jest przeważnie rolniczy, daleko więc potrzebniejszem byłoby towarzystwo kredytowe. Projekt takowego ułożony był jeszcze przed powstaniem i należałoby odnowić wołania o jego założenie. Również założenie towarzystwa asekuracyjnego i kasy oszczędności, wydaje się pilniejsze od innych instytucyj ekonomicznych. Dodać tu przecież winienem, że się nie można po żadnej instytucyi kredytowej niczego dobrego spodziewać, póki własność i wymiar sprawiedliwości nie są zapewnione. Przedewszystkiem prawodawstwo powinno szanować własność, a zatem znieść barbarzyńskie postanowienie o konfiskacie, dosięgające właściwie nie winnego lecz jego rodzinę, a utrzymujące każdego w niepewności. Powinny raz ustać przepisy oddające spokój i majątek obywateli na los zawistnej władzy lub jej policyjnych organów. Jawność sądownictwa działająca przeciw przekupstwu, wolne rozporządzanie swoją własnością — oto konieczne warunki umożebniające rozwój przemysłu krajowego. Dopóki istnieć będzie konfiskata, przedajność sądów, samowola organów policyjnych i administracyjnych, póki nie zostaną zniesione specyalne prawa dla ludności polskiej, dopóty rozwój ekonomiczny kraju będzie niepodobnym, a wszelkie instytucye złudzeniem. Jeżeliby jaka instytucya kredytowa została założoną, należy ułatwić przystęp do niej włościanom. Obok znanej ciemnoty naszego ludu łatwo przewidzieć, że rząd sam przez się nie przekona włościan o pożyteczności kas oszczędności lub o potrzebie poprawy gospodarstw; taki wpływ mogą mieć tylko miejscowi obywatele, niech więc raz ustaną podejrzenia, nikczemne denuncyacye i szpiegostwa, bo przy nich żadna praca ekonomiczna nie da się przeprowadzić. Zaiste, nie są to wymagania patryotyzmu, żadna myśl uboczna oprocz ekonomicznej nie gra tu roli; jeżeli nędza głodu i ubóstwa nie przekonała rządu dotychczas o niepodobieństwie trwania dłużej z obecnym systemem, to może wzgląd na fiskalne potrzeby otworzy mu oczy. Zaprzeczają ciągle Moskale, aby byli barbarzyńcami, niech przeczytają swoje ustawy i kodeksa a odpowiedzą.

Kraków 19 sierpnia. Urzędowa *Gaz. wiedeńska* przynosi szereg przez N. Pana udzielonych dekoracyj, między któremi znajdujemy następujące dotyczące Galicyi: Maurycy hr. Dzieduszycki, c. k. szambelan i Radca Namiestnictwa otrzymał krzyż rycerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taxy; Dr Józef Dietl, burmistrz miasta Krakowa, order żelaznej korony z uwolnieniem od taxy; Dr Ignacy Ressig, radca lekarski we Lwowie i Nikodem Garbaczyński, powiatowy radca sądowy w Rzeszowie, otrzymali krzyż orderu Franciszka Józefa.

Wyciąg z protokułów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XXXIII dnia 14 sierpnia 1868 r. Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada z zadowoleniem przyjęła do wiadomości sprawozdanie nadzoru powiatowego buczackiego o egzaminach w tamtejszej szkole głównej i wyraża OO. Bazylianom, pod których kierunkiem szkoła ta zostaje, swoje uznanie.

II. W skutek wezwenia wys. ministerstwa rolnictwa, aby na koszt ministerstwa wysłać pięciu nauczycieli na dwumiesięczny kurs rolniczy dalszego kształcenia w Wiedniu Rada wysyła następujących nauczycieli:

Łapińskiego Jędrzeja, pomocnika przy szkole głównej w Krakowie, Rucińskiego Alfreda, dyrektora szkoły w Przeworsku; Sąsiedzkiego, dyrektora szkoły w Dolinie; Starkiewicza Filipa, dyrektora szkoły głównej w Złoczowie; Pelweckiego Tomasza, nauczyciela w Sniatynie.

III. Rada wyznacza termina do egzaminów dla kandydatów nauczycielskich w Krakowie i we Lwowie na dzień 14, 15 i 16 września r. b.

IV. Rada mianuje p. Mikołaja Łaszkiewicza zastępcę nauczycielskiego przy gimnazyum w Samborze nauczycielem przy tem samem gimnazyum.

Przy sądach powiatowych na Bukowinie, nowo uorganizowanych, mianowani zostali adjunktami: W Dorna Watra auskultant Ferdyn. Ginsel, w Kimpolundze aktuaryusz urzędu powiatowego Kornel Kossowicz, w Kocmaniu adjunkt urzędu powiatowego Jan Zakliński i aktuaryusz urzędu powiatowego Emil Lewicki, w Radowcach adjunkt urzędu powiatowego Aleksander Jelita Czerkawski, adjunkt urzędu powiatowego Michał Klusik i aktuaryusz urzędu powiatowego Mikołaj Czechowski, w Sadagórze adjunkt urzędu powiatowego Eugieniusz Mossoczy, adjunkt sądowy Władysław Madejski i auskultant Michał Hordyński, w Serecie adjunkt urzędu powiatowego Paweł Maxymowicz i adjunkt sądowy Ernest Czechowski, w Stanestie adjunkt urzędu powiatowego Felix Żurowski i rotmistrz audytor Tomasz Hofmokl, w Storożyńcu adjunkt sądowy Apoloniusz Hankiewicz, aktuaryusz sądu powiatowego Izydor Winnicki i auskultant Karol Krynicki, w Suczawie adjunkt urzędu powiatowego Leopold Matuszewski, auskultant Leon Gojan i kandydat adwokacki Dr Aleksander Zotta, w Wiśniczu adjunkt sądowy Bernard Mütler i aktuaryusz sądu powiatowego Teofil Witoszyński, w Zastawny aktuaryusz urzędu powiatowego Paweł Simonowicz.

Wiedeń 18 sierpnia. *Gaz. wiedeńska* jest jeszcze zapełniona dalszemi nominacyami z nowej organizacyi sądów powiatowych wynikłemi. W szeregu dekoracyj udzielonych przez NPana, jakie ogłasza ten organ urzędowy, a z których podaliśmy powyżej dotyczące Galicyi, spotykamy znakomitości w świecie naukowym, jak Dra Steina, profesora historyi prawodawstwa niemieckiego na uniwersytecie wiedeńskim i Dra Schulte, profesora kanonicznego prawa w Pradze. Mowcy zjazdu strzeleckiego nie zostali pominięci; Nikola i Dr Kopp, który następnie przewodniczył owemu ludowemu mityngowi, otrzymali krzyż Franciszka Józefa.

— Za parę dni zgromadzające się sejmy krajowe w coraz bardziej wzrastający niepokój wprowadzają dzienniki wiedeńskie. *Presse* powiada, że to będzie chwila próby dla konstytucionalizmu i dualizmu. *Debatte* i *Wanderer* przepełnione są doniesieniami z Galicyi i Czech, najczęściej na fantazyi i domysłach dowolnych opartemi. Każde słówko krajowych dzienników, każda pogłoska w pewnym kółku krążąca odbija się w organach wiedeńskich choć częstokroć w zupełnem przekształceniu. Z jednej strony w Galicyi wyszukano feudalne stronnictwo, z drugiej stronnictwo panslawistyczne, skoro tylko konstytucya grudniowa nie znajduje bezwzględnych stronników. Podróż jednego deputowanego sejmu pragskiego Dr Tonnera do Galicyi podniesioną została do znaczenia wznowionych układow między Czechami a Polakami.

O podróży hr. Taaffego do Pragi, zwłaszcza o jej skutku nic pewnego wiedzieć nie można. Najwięcej popierający układ z Czechami członek gabinetu przedlitawskiego wywołuje zły humor dzienników centralistycznych. Naprzeciw tym wszystkim pogłoskom *Wiener Abendpost* widział się znaglonym dać następujące wyjaśnienie. Wyjazd za urlopem prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych spowodował hr. Taaffe do wycieczki do Pragi w celu porozumienia się z namiestnikiem i osobistego przyglądnięcia się stosunkom przed mającym się zebrać sejmem; było to zupełnie wystarczającą przyczyną tej podróży. Wszelkie usiłowanie prowadzenia polityki osobistej najdalsze było zamiarom hr. Taaffego; pogłoski przeto i komentarze podobne są ogołocone z wszelkiej rzeczywistej podstawy.

Tymczasem w Pradze zgromadzenia ludowe ulegają nowym zakazom. Zapowiedziane zebrania na 15 b. m. w Karlstein, wśród ruin Chaucnika koło Sobesława, w Hochstadt i na górze Dzban uległy temu losowi. W Chaucnik zebrało się 800 ciekawych, jak podaje telegram wieśniaków, którzy na rozkaz naczelnika powiatowego rozeszli się.

Nie tak posłuchał potulnie rozkazu rozejścia się lud zgromadzony w liczbie 3000 osób w Hochstein. Pomimo po dwakroć powtarzanego wezwania do rozejścia się, zgromadzeni pozostali na miejscu; dały się słyszeć mowy, miane przez osobistości nieznane a nader drażniącej treści, jakoteż śpiewy narodowe. Urzędnikom grożono i obelżywe rzucano nazwy, tak, że byli oni zmuszeni usunąć się. Ponawiał się okrzyk: pereat Giskra!

Zamiast na górze Dzban, jak zapowiedziano, w lesie leneszyckim zebrało się około tysiąca osób. Tutaj pojawiły się banderye z 60 koni złożone, dwie muzyki przygrywały. Za przybliżeniem się urzędników taki powstał wrzask i krzyk, iż reprezentanci władzy daremnie usiłowali wygłosić rozkaz rozejścia się, bo ich zakrzyczano.

W myśl okólnika swego p. ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem oświecenia zarządził we Wiedniu kurs gospodarskich wiadomości dla nauczycieli wiejskich. Przy otwarciu pomienionego kursu, na który zebrało się 200 nauczycieli hr. Potocki w następny przemówił sposób: Panowie! Zgromadziliście się tutaj z wszystkich części ojczyzny do ważnego i w następstwa obfitego dzieła, oby Bóg je pobłogosławił, aby przyniosło owoce sięgające aż w dalekie pokolenia. Zebraliście się, w celu pobierania nauki w przyrodniczych podstawach gospodarstwa, którą następnie młodzieży wiejskiej macie udzielać. Nie ma mowy o tem, aby krótki kurs wykształcił was na badaczy przyrody lub gospodarzy, droga wam tylko ma być otwartą, po której macie dochodzić do celu zupełnej znajomości najszlachetniejszego zawodu przy pilności i poczuciu obowiązku. Dla tego celu zastęp ludzi znanych zaszczytnie w świecie umiejętności ofiarował czas swego wytchnienia po dziesięcio-miesięcznej czynności nauczycielskiej, aby wam wykładać. Następnie minister wykazuje, jakie myśl kursu rolnictwa dla nauczycieli znalazła zewsząd przyjazne przyjęcie. Plan tego kursu opracowany przez radcę ministeryalnego Dra Hamma; następnie składa hr. Potocki podziękowanie ministrowi oświecenia, który ze swej strony dołożył wszelkich starań do przywiedzenia do skutku tego zamysłu; również namiestnikom krajów i władzom gminnym, towarzystwu rolniczemu niższej Austryi naczelnikowi politechniki wiedeńskiej i t. d. Jest to pierwszy krok, jaki stawiamy, od was panowie nauczyciele z różnych krajów koronnych tu przybyłych zależeć będzie czy krok korzystne pociągnie następstwa. Wyjść stąd powinniście jako apostołowie umiejętności, którą nieść macie ludowi, aby na jej pewnej podstawie nietylko przyczyniać się do rozwoju materyalnej ludu pomyślności ale i do religijności i obyczajności słowem do zupełnego wykształcenia. Do tego przyłóżcie całą usilność, poświęcenie i patriotyzm za przewodem naszego, wszystkiemu co dobre i szlachetne poświęconego monarchy. Wniósł przeto minister rolnictwa na cześć Cesarza okrzyk, który całe zgromadzenie powtórzyło.

Następnie przemówił w zastępstwie p. Hasnera minister sprawiedliwości Dr Herbst. Kiedy salę opuszczał hr. Potocki, nauczyciele żegnali go okrzykami.

Francya.

O rewii, która się w przeddzień imienin Cesarza Napoleona odbyła w Paryżu, donosi następnie *Kölnische Zeitung*:

Cesarz wraz z małżonką i synem przybył 14go w południe z Fontainebleau do Paryża. Zgromadzenie ludności około Tuilleryów nie było wielkie, do demonstracyi nie przyszło; nie było też także słychać okrzyków lojalności. Paryż miał jednak od 11ej zrana bardzo ruchliwą postawę. Bez przerwy przebiegały ulice i bulwary gwardya narodowa i wojsko liniowe, kawalerya i piechota. Widowisko wojskowe zwabiło rozumie się ludność do ogrodu tuileryjskiego, na plac zgody, na pola elizejskie i na bulwary przytykające do tychże. Nie sam jednak widok wojskowych ewolucyj ściągnął publiczność. Wieści o demonstracyach jakie nastąpić miały, a których organem stała się wieczorna *Patrie* z d. 13 b. m., nie mało przyczyniły się do rozciekawienia już i tak ciekawych Paryżan i od południa nawał ludzi spływał przez bulwary, ulicę Riwoli i wybrzeża Sekwany na pola elizejskie. Robotnicy z przedmieść i *Quartier latin* nie mały także dostarczyli kontyngens. Artykuł *la Patrie* był nierozważny, bo jeżeli tu i owdzie zamierzone były demonstracye, to nikt jednak nie sądził, aby podczas rewii przyszło do scen groźniejszych. Wspomniony artykuł, który rzec można dał do tego hasło, i wielu, którychby rewia całkiem nie była interesowała, zachęcił udać się tamże, nie czynił demonstracyi możliwą. Ogromny tłum ludzi na polach elizejskich i na placu zgody, nie miał groźnej postawy, chociaż wiele pozwalano sobie żarcików i wypadki ostatnich dni tworzyły przedmiot rozmowy. Policya poczyniła środki ostrożności. Mnóstwo ajentów w uniformach i sukniach cywilnych porozstawiano wszędzie. Prefekt chciał, jak to Cesarzowi przyrzekł, wszelkiej niemiłej manifestacyi zapobiedz, dawszy rozkaz aresztowania każdego, coby sobie najmniejszej demonstracyi pozwolił. Wojsko i gwardya narodowa znalazły się o godzinie $12^1/_2$ na przeznaczonych sobie miejscach. Gwardya narodowa stała po prawej stronie ogrodu tuilleryjskiego, placu zgody i pól elizejskich, lewą stronę zajmowały gwardye piesze i piechota liniowa. Dalej stała kawalerya, łącząca się z artyleryą, która ustawioną była na bulwarach dochodzących do „Arc de triomphe". Wszystko to tworzyło widok malowniczy. O godzinie 3ej dano znak bębnem i wojska stanęły pod bronią. Na pięć minut przed trzecią, wyruszyła cesarzowa (ubrana niebiesko) z orszakiem, (księżna Matylda znajdowała się w jej powozie) w dwóch otwartych czterokonnych powozach i przejechała przez ogród tuileryjski na pola elizejskie. Przyjęcie Cesarzowej było dość zimne. Z uderzeniem 3iej wsiadł Cesarz z swym sztabem na koń. Cesarz miał na sobie wielki mundur jeneralski i wielką wstęgę legii honorowej, obok niego jechał na koniu następca tronu w aksamitnym żakiecie i z wielką wstęgą legii honorowej. Liczny sztab jechał za nimi. Stugwardziści i żandarmi departamentu Sekwany tworzyli eskortę. Eskorta powozu cesarzowej składała się także z stugwardzistów. Cesarz udał się tą samą drogą jak Cesarzowa, która go o 5 minut wyprzedziła. Przyjęcie Cesarza było również bardzo zimne. W ogrodzie tuileryjskim, gdzie gwardya i najprzywiązańsze bataliony gwardyi narodowej były ustawione, wydawano dość okrzyków. Od placu Zgody, aż do pałacu przemysłowego mało było okrzyków. Gwardya narodowa zachowała głębokie milczenie, tylko oficerowie salutowali i wołali tu i owdzie: niech żyje Cesarz! Cesarz niespuszczał oka z gwardyi narodowej, czem widocznie żywszą chciał wywołać demonstracyą. Okrzyki „niech żyje" odwzajemniał on wraz z synem ciągłym ruchem kapelusza. Cesarz wyglądał dobrze, chociaż w ostatnich dniach był cierpiący, a nawet słychać było, że rewia zostanie odwołaną.

Rewia obejmowała gwardye narodowe departamentu Sekwany, gwardyę cesarską i pierwszy korpus armii. Wojska te stojące pod rozkazami marszałka Canroberta tworzyły 105 batalionów piechoty, 37 szwadronów kawaleryi i 20 bateryj. Gwardya narodowa zostawała pod rozkazami swego dowódzcy jenerała Mellinet, gwardya pod roz-

---

*) Rzecz to jeszcze nie rozstrzygnięta ani prawnie ani faktycznie. Zachodzi bowiem pytanie: czy każdorazowe zebranie delegacyj ma w innem zasiadać na przemian miejscu, t. j. raz w Wiedniu, drugi raz w Peszcie; czy też alternatywa między Wiedniem a Pesztem odnosi się do całego peryodu prawodawczego. (*Red.*)

kazami marszałka Saint-Jean-d'Angely, kawalerya pod rozkazami jenerała br. Montebello. W świcie cesarskiej byli: minister wojny marszałek Niel, jenerał lord Napier z Magdali, jenerałowie Fleury, książę Moskwy, Failly, Froissard i Castelnau. Defilada rozpoczęła się o godz. 4-ej; 51 batalionów gwardyi narodowej potrzebowało maszerować żwawym krokiem przeszło godzinę, aby przed Cesarzem przedefilować. O godz. 6-ej minut 10, skończyła się rewia. *Constitutionnel* szacuje widzów rewii na 500,000 osób. Rozkaz dzienny marszałka Canroberta oznajmia, że Cesarz kazał wojsku wyrazić swoje zadowolenie z postawy jego pod bronią.

La France przyznaje rewii, a mianowicie zawezwaniu do niéj gwardyi narodowéj głębokie znaczenie. „Gwardya narodowa paryska, pisze ona, składa się z mieszczaństwa może bardziéj jeszcze niższego niż wyższego. Cesarz okazując się w pośród niéj, okazuje mu swe zaufanie. Mieszczaństwo jest ważnym żywiołem społecznego porządku. Lubi ono czasem szemrać (*la bourgeoisie est frondeuse*), lecz jest sprawiedliwe i wie z doświadczenia, że nie ono korzyść ciągnie z anarchii, którą tłumić jest jéj zadaniem. Ma ono zasób zdrowego rozsądku i poświęcenia, które w téj chwili, gdy wszelkie ożywiające siły kraju do nowego życia są powołane, nie mogą pozostać niespożytkowane. Myślące bagnety nie są nigdy złem, jeżeli dobrze myślą, gdyż tworzą potęgę opinii publicznéj. Dzisiejsza uroczystość nie jest przeto tylko wojskową. Cesarz ma przed sobą dwie armie; jedna z nich gotowa niepokonaną walecznością wszelki napad na nasze granice i naszą niepodległość odeprzeć, druga jest szczególniéj dla obrony społecznego porządku i naszych instytucyj przeznaczoną. Obie są tarczą i rękojmią pokoju, zaufania i bezpieczeństwa."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia. Nadmieniliśmy już o przygotowaniach czynionych do urządzenia wystawy przemysłowéj w Krakowie. Żałować przychodzi, że pod tym względem nie zostało rozpisanem wcześnie wezwanie do przemysłowców przez pisma publiczne i stosowne obwieszczenia. Mimo tego, zbiór przedmiotów składających wystawę jest znaczny, a przedewszystkiem zawdzięczać to należy Drowi Adryanowi Baranieckiemu, który zbiory swoje przeznaczył na stałe muzeum przemysłowe i techniczne dla tutejszych zakładów naukowych i takowe oddaje na własność miasta.

W sali posiedzeń Rady miejskiéj kończy się już ustawianie i porządkowanie okazów płodów surowych i wyrobów, przywiezionych przez Dra Baranieckiego z wystawy paryskiéj, a zwiększony został zbiór ten wielu innemi przedmiotami tak za staraniem Izby handlowo-przemysłowéj, jako i niektórych osób prywatnych. Publiczność znajdzie tam sposobność do dokładnego obejrzenia wszelkich przedmiotów pod względem zastosowania wielu płodów i wyrobów obcych w kraju naszym. Systematyczny pod wielu względami rozkład w przejściach od surowego płodu aż do różnorodnego użycia go w przemyśle, da łatwość rozpatrzenia się w wyrobach. Wystawa ta otwarta będzie d. 25 sierpnia i trwać ma sześć tygodni. Zapewne nie jeden z obywateli pośpieszy z jéj pomnożeniem przedmiotami posiadanemi przez siebie, a zasługującemi na pomieszczenie w rzędzie płodów lub wyrobów. Wystawa taka da sposobność rozpatrzenia się w rozmaitych gałęziach przemysłu, a przez to wpłynie na postęp w kraju naszym, który mało jeszcze posiada, a o wiele więcéj mieć może i powinien.

— Czwarty wykaz gości kąpielowych w Szczawnicy od d. 1 do 15go sierpnia przybyłych tamże, obejmuje 97 rodzin liczących 165 osób, co łącznie z dawniéj spisanemi wynosi 792 rodzin, liczących 1,432 osób.

— Gminy Kaszów i Nowawieś w powiecie Krakowskim, w celu uporządkowania nauki szkolnéj obowiązały się: płacić nauczycielowi 210 złr. rocznie, dać mu 1 morg pola i na swój koszt zbudować dom szkolny, a do tego czasu dawać 22 złr., co się zaś tyczy budynku szkolnego, utrzymania go i opalania, tudzież co do prawa przedstawienia nauczyciela, uchwaliły zachować przepisy o ustawie gminnéj z d. 12 sierpnia 1866.

— X. Andrzéj Jąkała z Jordany, przebywając w Bobszowach w powiecie Rohatyńskim, utonął d. 4 b. m. w stawie Niemczyńskim, puściwszy się wpław na postrzeloną kaczkę.

— W Chorostkowie w czasie odbudowania jednego z domów spalonych, zawalił się d. 11 b. m. szczyt i komin i zasypał gruzami czterech robotników. Z tych jeden został na miejscu, drugi jest śmiertelnie raniony, a dwaj inni lżéj.

— **Krynica** d. 17 sierpnia.

Od chwili otwarcia t. r. zakładu zdrojowego, aż do dnia 15 sierpnia, przybyło do Krynicy w celu leczenia się: 644 rodzin, składających się z 1,443 osób; pomiędzy któremi jest 1,016 z krajów cesarstwa austryackiego, a 427 z innych, mianowicie z za kordonu.

Kąpieli mineralnych wszelkiego rodzaju rozprzedano dotychczas 23,325, a liczba ta dostatecznie przedstawia ruch i czynności w tutejszych łazienkach.

Liczbę lekarzy w poprzedniéj korespondencyi wymienionych, zwiększyli: Drowie Świetlicki z Warszawy, Ilera z Lubowni, Starkel z Tarnowa, Armatys i Rieger ze Lwowa, tudzież D. Hirschfeld profesor anatomii w szkole głównéj z Warszawy, tak iż dotychczas 23 lekarzy bawiło w Krynicy.

W szeregu zabaw wymienić należy bal na wsparcie ubogich i wieczór przez profesora Grzegorza w kąpielach Krynicy urządzony. Wszelkie zabawy i przyjemności jednak w tym roku przez brak pomieszczenia są ograniczone, a doznawana niewygoda daje się szczególniéj uczuć. Byłoby to dla bawiących pożądanem, gdyby przy uporządkowaniu zakładu było starano się o odpowiednie urządzenie salonu.

Ogólny napływ gości w ostatnich tygodniach utrudnił pomieszczenie się w Krynicy; pomimo bowiem znacznéj ilości domów przez prywatnych właścicieli domów, wzniesionych, brak ich dał się uczuć, żądaniami za wynajęcie lokalu, ceny zaś sobie i zakładowi szkodzą na przyszłość. Ale umiała z tych, którzy to ..., który w dosyć ... będących, przez wyzyskiwanie zbyt chciwych właścicieli, zgodnie w razie niepowodzenia gorzko dać ... obroty samych ... na sławę wspomnianego zdroju.

— Onegdaj spłonęła mała fabryka sukna w Białej i dochód obywateli, którzy jako członkowie straży ogniowéj pośpieszyli do ratunku, stracili życie samego domu w skutek mocnego poparzenia się w płomieniach. Jeden z nich zostawia żonę i siedmioro dzieci.

— Nadmieniliśmy wczoraj o pożarze w Przyrowie (Prerau), w skutku którego opóźniły się wczoraj pociągi wiedeńskie. Dnia 17 b. m. rano powstał ogień na przedmieściu, a wkrótce dostał się do środka miasta. Najpiękniejsza część jego spaliła się. Nie wiemy jeszcze, czy dworzec kolei żelaznéj spalił się, lecz ogień dochodził go, kiedy pociągi go mijały. W ogóle spaliło się 200 domów. Z Ołomuńca przybyło wojsko na ratunek.

— Wielkie upały i ciągłe susze sprowadzają także w Warszawie częściéj pożary niż kiedykolwiek. Między drobnemi ogniami, które natychmiast bywają tłumione, zdarzył się tam znów jeden znaczniejszy na Solcu d. 14 sierpnia w południe, który trwał do 11éj wieczór, a jeszcze przez dni następne tliły się jego zarzewia. Ogień powstał w stajni domu Reichmanna i ogarnął domy okoliczne, tudzież składy drzewa i fabrykę wyrobów chemicznych. Sto jedenaście rodzin, złożonych z 375 osób zostało poszkodowanych. Szkody te jednak chociaż dotkliwe, bo nawiedzone zostały rodziny w największéj części wyrobnicze, są nieznaczne wobec strat, którym ulegli właściciele składów drzewa i fabryk. Budynki spalone i składy były zabezpieczone na 330,000 rubli; szkody wynoszą około 190,000 rubli, w ruchomościach zaś 5,450 rubli. Kościół Ś. Trójcy z trudnością zdołano uratować. Poszkodowani właściciele domów i składów są: Reichmann na 16,000 rubli; Engelmann 18,000 rubli, Janasz 32,000 rubli, Mühlstein 8,000 rubli, Olszewska 6,000 r., Lewendel i Perel 20,000 r., Scholtze, Kijewski i spółka 75,000 r. W kościele szkody wynoszą 1,200 r. Dziewietnastu ludzi ze straży ogniowéj zostało mniéj więcéj poranionych lub poparzonych, a między tymi dwaj starsi, Skowroński i Stuart narażeni na utratę wzroku, ten ostatni nadto ciężko potłuczony w skutku spadnięcia.

D. 16 paliło się w Warszawie w dwóch miejscach, ogień ugaszono wcześnie w jednem miejscu, w drugiem zaś w Łazienkach zgorzała stajnia i wozownia gwardyi ułanów. Konie zdołano uprowadzić.

— Dnia 16 sierpnia zgorzały do połowy cieplarnie cesarskie w Carskiem Siole pod Petersburgiem.

— Dnia 18 sierpnia pochmurno. Termometr doszedł do + 23°,4 od + 12°,2 R. Barometr opada bardzo zwolna; o godzinie 6téj rano dnia 19 sierpnia wskazywał on 328",53, termometr + 12°,0 R. Wiatr północno-wschodni chwilami dość silny.

— We czwartek dnia 20 sierpnia, Śgo Bernarda opata.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go sierpnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Hiz z bratem wł. d. z Warszawy, Stanisław Trepka z Warszawy, Kazimierz Linowski z żoną, właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek Sachowicz z Warszawy, Feliks hr. Romer wł. d. z Galicyi, Franciszek Chlebik z żoną naczelnik pow. z Jarosławia, Jędrzéj Span piwowar z Częstochowy, Jakób Giedłke właś. dóbr z Warszawy, Ernest Berg kupiec z Wrocławia, Edmund Polack kupiec z Berlina, Piotr Carriere z familią profesor z z Warszawy, Barbara Riegerowa wł. d. z Warszawy, Karol Thern z familią prof. z Pesztu, Marya Kwiecińska wł. d. z Warszawy, H. Mendrys wł. d., Wojciech Przanowski wł. d. z Zaleszczan.

HOTEL DREZDEŃSKI: Seren Binke budowniczy z Goczałkowic, Adam Gesler z Prus, Włodzimierz Dobrowolski z Rosyi, Apolinary Paschalski radca z z Warszawy, M. Mycielska z Poznańskiego.

HOTEL SASKI: Władysław Wilkoński właś. dóbr z Poznania, Erazm Trzebiński wł. d. z Poznańskiego, Ludwik Kozłowski właś. d. z Kongresówki, Leonard Mieroszowski właś. d. z Kongresówki, Benno Skraup z Pragi, Józefa Kozubowska wł. d. z Galicyi, Konstanty Bilski z Galicyi, Ludwik Hübsch kupiec z Wrocławia, Józef hr. Lewicki z Przemyśla, Seweryn bar. Doliniański wł. d. z Dolinian, Józef bar. Konopka wł. dóbr z Mogilan, Bronisław Sroczyński z Kongresówki, Antoni Raszowski dyrektor teatru z Warszawy, Józefat Bilazewski z Prus, Amilkar Kosiński z Prus, Paweł Tomanek wł. d. z Smarzowa, Wojciech Smacierzyński artysta z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Edward Homolacs właś. d. z Gnojnika, Teodor Zdanowski wł. d. z Galicyi, Klementyna Banzemerowa z Warszawy, Karol Ledrooch, Franciszek Górecki fabrykant, Józef Schneider prof. z Gliwic, Józef Soekel z Prus, Emil Kampra z Bytomia, Franciszek Kubisty z Prus, Władysław Szczygielski z Warszawy, Teodor Herman kupiec z Hamburga, Józefa Somerowa z Warszawy, Henryk Bochyński z Piotrowic, Józef Okoński z Warszawy, Józef Hauser kupiec z Bremgarten.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 sierpnia. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę; z tego powodu żyto poszło nieco w górę, pszenica zaś nie mogła uzyskać wyższych cen. Nowe żyto płacono po złp. 31, 32 do 33 $^{1}/_{3}$, stare czyste nie stęchłe 28 do 30 złp., wszystko na wagę 225 f. ros. Pszenica tak żółta banatka jak biała od 42 złp. 43 do 44 za 237 f. ros.

W Krakowie dzisiaj targ zbożowy szedł twardo z powodu zbyt małego dowozu i wysokich żądań posiadaczy zboża. Żyto galicyjskie i z Kongresówki płacono po złr. 7·60, 7·70, 7·80 do 7·90 na transito za 162 f. wied. Pszenica żółta galicyjska po złr. 9·25, 9·50, 9·75 do 10·25; z Królestwa tudzież tutejsza biała po złr. 10·25, 10·50 do 11 za 172 f. wied. Owies mocno poszukiwany, za nowe ziarno na transito chciano dawać nawet po złr. 3·75. Biała koniczyna nowa w małych partyach z ról chłopskich, płacona za 180 f. wied. netto, po 48, 53 do 56 złr. w miarę dobroci. Rzepak trzyma się w cenie a piękny niestęchły odchodzi z łatwością po złr. 9·50 do 9·75.

Krzeszowice 18 sierpnia.

(*M. G.*) Tylokrotnie miałem sposobność przy czynnościach katastralnych lasowych przekonać się o błędnym stanie rzeczy, uważam więc za potrzebne podać to do publicznej wiadomości, aby uchylić od podobnych błędów wszystkich nieznających tegoż stosunku.

I. *Klasyfikacya lasów.*

Klasyfikacya lasów była prowadzoną bez najmniejszej znajomości rzeczy tak co się tyczy gleby, jakoteż i gospodarstwa, tudzież wszystkich innych wpływów, bądź to pod względem mięszania mechanicznego jednego rodzaju ziemi z drugim, bądź też z mięszania chemicznego powstałym.

Nasuwa się tu to doniosłe pytanie: jakie u nas w Krakowskiem przestrzenie poświęcone są na lasy?

Oto, wszystkie piaski zwiewne, każda część niepłodnej ziemi, wszystkie prawie bezdenne torfiska i moczary, któreby odłogiem leżeć musiały jako nieużytki, odmładniają się w lasy z największemi trudami i kosztem, ażeby jakotako uśmierzyć i siłą usunąć garnące się nieszczęście ulotnych piasków.

Te grunta, które niemają najmniejszych części zwięzłych, zostały przy pierwotnem oszacowaniu lasów, jako grunta płodne, nader urodzajne, tudzież wszelkim rodzajom drzew odpowiednie, przedstawione i jako takie klasyfikowane.

II. *Obliczenie przyrostu rocznego.*

Na podstawie tak fałszywie przedstawionej urodzajności ziemi, chcąc działać konsekwentnie, trzeba było i przyrost naturalny roczny na mylnych obliczać podstawach.

Miałem sposobność przekonać się o obliczeniu próbnej przestrzeni, która przez ową dawniejszą komisyę szacunkową była obraną, i za podstawę do oszacowania wziętą. Przestrzeń ta podług ich szacunku wykazała w rezultacie jeden Nr. 1 sążeń i $^{60}/_{100}$ na morg 16,000 sąż. ☐ rocznego przyrostu, gdy tymczasem teraz ta sama przestrzeń w tej samej parceli, w tem samem miejscu wydała zaledwie jeden Nr. 1 sążeń.

Cóż więc za przyczyna tej tak rażącej różnicy bo o $^{60}/_{100}$ na morgu, czy może wycięcie, albo raczej przetrzebienie przestrzeni próbnej, czy inne jakie wpływy? Upewniam że ani jedno, ani drugie.

Tendencyjny błąd, nieznajomość rzeczy a nareszcie niechęć były powodem tej niesprawiedliwości.

Zachodzi pytanie: czy nie była jeszcze inna żywotna kwestya tej niesprawiedliwości, i czy nie dałaby się ta zła opinia o dawnym katastrze niejako uśmierzyć? Zaiste że jest powód dzisiaj większy niż dawniej.

Materyalny byt urzędnika szacunkowego dawniej był korzystniejszy niż teraz, azatem trudnem jest do pojęcia mylne zapatrywanie się, przy dzisiejszym bowiem stosunku rzeczy gorszym bycie materyalnym a niemal większej czynności, trafia nam się obecnie spotykać przy komisyi szacunkowej z ludźmi, którzy przedewszystkiem mają na uwadze sprawiedliwość. Są to ludzie fachowi i sumienni, niechcą zrobić uszczerbku rządowi, ale też niechcą wyrządzić niesłuszności właścicielom. Niestety, że ta opinia, to prawdziwe zeznanie da się tylko do pewnej cząstki osób teraźniejszej komisyj szacunkowej zastósować.

Nie mam zamiaru pochlebiać teraźniejszemu oszacowaniu ani pojedynczym osobom, tem mniej też wytykać błędy osobiste ludzi, którym tak ważna i żywotna kwestya jest poruczoną;

Zamiarem jednak moim jest zwrócić uwagę stron, jakim sposobem mogliby się przysłużyć ogólnemu i własnemu dobru.

Chcę tu nadmienić tylko o tych, którzy nie mają racyonalnych oficyalistów lasowych.

Każdy z takich obywateli powinien się starać, aby ze swej strony komisyi szacunkowej przydzielił jako swego zastępcę człowieka obznajmionego z stosunkami, któryby umiał wszelkim wymogom dokładnie odpowiedzieć. Tym sposobem jedynie uchyli się i sparaliżuje jednorazowo niesprawiedliwość i położy się koniec wszystkim na przyszłość zażaleniom.

Mężowie zaufania jakoteż Członkowie Komisyi inspektorackiej powinni dobrze uważać, jak wielkiej wagi i doniosłości czynność po wierzył im kraj, przeto nie powinni lekceważyć tego zaufania lecz gorliwie i energicznie działać, chociażby nawet z małym uszczerbkiem własnego mienia.

Kraj zaś a raczej Sejm powinienby się postarać gdzie należy o oddalenie od katastru ludzi nieposiadających języka krajowego, a o przyjęcie na ich miejsce takich, jacy według przepisów rządowych urzędować mają. A jeśli to nie nastąpi, nauczyła mnie świeża przeszłość, iż nigdy nie dojdzie się do ładu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Franciszka Terleckiego o nakaz. zapłac. Leibie Grudorowi 200 złr. kurator Er Czemeryński.

Zawezwania: Sąd przemyski Jakóba Głogowskiego o zapozwaniu go przez spadkobierców Salomei, Antoniny, Karoliny Reitzensteinowéj o ekstab. z dóbr Końskie 3,000 złp.; ustna rozprawa 1 września; kurator Dr Reger.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zurich 17 sierp., wieczór. (*Gaz. Nar.*) Uczta festynowa w Raperswyll trwała sześć godzin. Zabierało głos 21 mowców. Burmistrz z Rapperswyll zagaił ucztę powitaniem. — Plater mówił o międzynarodowem zbrataniu się do walki przeciw barbarzyństwu, poczem odczytał 37 nadesłanych telegramów: od Wiktora Hugo, Carnota, Jules Favre, Pelletana, Quinetta, Spaara, Salvadora, Klapki, od Stowarzyszeń robotników polskich w Londynie, Wiedniu, Lwowie i Monachium, od Żydów Polaków we Lwowie, Wiedniu i Berlinie, od mieszczan Sambora, Drohobycza, Stanisławowa, Kołomyi, Buczacza i Jagielnicy, od kasyna mieszczańskiego i od Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie i od asekuracyi krajowej od ognia, od wiedeńskiego Stowarzyszenia młodzieży „Ognisko", od redakcyi *Dziennika Poznańskiego* i *Polski*, od norymberskiego Stowarzyszenia robotników, od czeskiego stronnictwa, przeciwnego moskalofilskiemu stronnictwu Palackiego, i inne. — Proboszcz Springli rzekł w imieniu Szwajcarów, że wolni obywatele najlepiej rozumią cierpienia narodu, który z wolności obdarto. — Dornand podnosi szlachetne strony narodu polskiego. — Henri Martin rozwija myśl unii Europy dla wojny przeciw Moskwie. — Konsul amerykański Pedge, zapewnia Polaków urzędowo o sympatyi Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, i zaprzecza wieściom o sympatyach Amerykan dla Moskali. — Walder podnosi obecny demokratyczny rozwój Polski. — Steinbach (członek redakcyi *la Patrie*) rozwija znaczenie Polski a Moskwy jako dwóch skrajności: szlachetności i barbarzyństwa. Sobieski, Kościuszko, Mickiewicz i C., oto reprezentanci jednej — a Iwan IV, Suwarow, Murawiew reprezentanci drugiej strony. — Z Polaków przemawiali: Danielewski, Elżanowski, Kamiński, Plater; z Francuzów: Anatol Lafodge (z redakcyi *Siecla*), Rochebrun; z Madziarów: Perczel; z Niemców: Kinkel, Uttiger. — Zakończył burmistrz mową pożegnawczą.

Monachium 18 sierpnia. Król powitał wczoraj w południe w Garatshausen Cesarza Jmci Austryackiego i złożył mu życzenia z powodu dzisiejszych urodzin, a następnie pożegnał go udając się na wycieczkę w góry.

Paryż 17 sierpnia. *La Patrie* i *L'Etendard* zaprzeczają pewnym złośliwym twierdzeniom *Journal de Paris* ze względu na przegląd wojsk w d. 14 sierpnia. Jutro odbędzie się w Fontainebleau rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza.

Londyn 17 sierpnia. Dziś odbędzie się w pałacu kryształowym wielki meeting dla zrobienia demonstracyi przeciw zniesieniu kościoła panującego w Irlandyi.— W Irlandyi nagromadzono wiele policyjnej służby. Z powodu zamordowania kilku dzierżawców panuje po hrabstwach wielkie wzburzenie. Dzienniki domagają się spiesznej reformy ustaw o dzierżawie. — *Times* nagania demonstracyę w paryskiej Sorbonie, jako niestosowną, teatralną, nieprzyzwoitą, przesadną i niczem nie wywołaną. — Oczekują tu zawarcia pokoju między Brazylią a Paragwają według zasad nowego naczelnika gabinetu brazylijskiego, który bawił w Anglii przed półrokiem i uchodzi za dobrego finansistę.

Wiedeń 18 sierpnia.

♯. Wobec zagrażającego znowu ruchu na Wschodzie, tutejsze ministeryum obrony krajowej porozumiawszy się z ministeryum spraw zagranicznych i z prezesem ministeryum węgierskiego, ograniczyło wywóz broni i amunicyi do Serbii. Tacy tylko spedytorowie i kupcy mogą otrzymywać na przyszłość pozwolenie do wywozu broni, tudzież jej przewozu przez Austryę i Węgry do Serbii, którzy się wykażą, że z polecenia, albo za przyzwoleniem rządu serbskiego, mają broń albo amunicyą dostarczać. Również przewóz broni do Wołoszczyzny, Multan i Bośnii jest ścieśniony, a w razie większych przesyłek do tych krajów, spedytorowie nie wprzódy dostaną pozwolenie, dopóki się nie wykażą upoważnieniem dotyczącego rządu. Zakaz ten jest w tej chwili bardzo znaczącą skazówką, iż rząd tutejszy nie dowierza spokojności w Bułgaryi.

Codziennie nowe rodzą się pogłoski o naszej polityce zagranicznej. To jednak co dziś piszę, ma więcej znaczenia i zasługuje bardziej na uwagę, skoro zapewniam za źródło dobre. Utrzymuje ono, że się na prawdę zanosi na przymierze francusko-austryacko-włoskie, jako przeciwważenie wzmagającego się coraz więcej Związku Niemiec północnych. Poseł francuski przy dworze pruskim p. Benedetti przebywa właśnie w Gastein, aby w tej sprawie działać. Rzeczy nie zaszły wprawdzie jeszcze daleko, lecz znajdują się dopiero w sferze pogadanek dyplomatycznych mimo tego z nadzieją skutku. W ostatnich dniach, rozmowy te miały zrobić taki krok naprzód, iż przypisują im powód widzenia się Cara Aleksandra z królem pruskim. Mimo jednak dania temu zjazdowi takiej cechy, całe doniesienie to nie wydaje mi się być pewnem, lecz zdaję o niem sprawę z obowiązku korespondenta.

Hr. Taaffe zaprzecza dzisiaj, aby miał prowadzić politykę w Pradze na własną rękę. Zaprzeczenie to ma służyć na osłonięcie niepowodzenia w sprawie pojednania się Czechów z rządem.

Skończył się zjazd w Rapperswyll biesiadą i mowami. Mimo świetnego rezultatu tego zjazdu, nie możemy z niego wyciągać wniosków politycznych w duchu uczestników biesiady, ani też liczyć na krucyatę ludów wszystkich przeciw Rosyi zapowiadaną w mowie Kinkla. Szanowny profesor przypomni sobie, że jedność niemiecka, którą on chciał przywieść do skutku, nie posunęła się ani na krok za jego staraniem, lecz trzeba było na to zupełnie innej drogi, to jest tej jaką poszedł Bismark. Za powrotem swym z Ameryki miał profesor Kinkel sposobność przekonania się, że interes polityczny rządów i dynastyj jest potężniejszym środkiem, niż wezwanie ludów do krucyaty. Nie my też sami jedni byliśmy przeciwni wzniesieniu pomnika na obcej ziemi, bo i emigracya polska w Szwajcaryi była mu przeciwną. Podajemy wyżej telegram o uczcie w Rapperswyll, a tu wyrażamy domysł, że głoska C. znaczy zapewne Czartoryskiego, którego może nie chciano wymienić.

Skąpe są dzisiaj wiadomości zagraniczne.

Korespondent nasz paryski donosząc wczoraj o krótkiej a pokojowej mowie Cesarza Napoleona, poszedł jak się zdaje za pogłoską obiegającą tego dnia w Paryżu. Sprawdzenia jej nie czekał, bo nie było do tego czasu, gdyż poczta odchodziła. Wczoraj nie otrzymaliśmy dzienników paryskich, które tego dnia nie wyszły; nawet *Indép. belge* uczciła dzień świąteczny, który się zeszedł z dniem napoleońskim. Z otrzymanych zaś dziś dzienników paryskich dowiadujemy się, że mowy cesarskiej nie było, że Cesarz nie był tego dnia w Tuileryach, aby nie przyjmować deputacyj i Ciała prawodawczego i nie mieć do nich mowy.

L' Avenir national pisze z tego powodu: „Optymiści oczekiwali wczoraj mowy Cesarza, która byłaby pokojowem objaśnieniem przemowy w Troyes. Mowa jednak choćby najbardziej uspokajająca, o tyle tylko wiąże rząd, o ile stosunki się nie zmieniają; stosunki jednak zmieniają się, jak wiadomo, ciągle. Wczoraj mowa taka mogłaby dać powód do imponującego objawu opinii publicznej na rzecz pokoju. Zdaje się zaś, że nie chodziło Cesarzowi o wywołanie takiego objawu."

Na obiedzie danym przez margr. Moustier Ciału dyplomatycznemu w dzień imienin Cesarza Napoleona, nuncyusz papieski msgr Chigi wzniósł zdrowie Cesarza i rodziny cesarskiej, na które minister spraw zagranicznych odpowiedział toastem za pomyślność monarchów przyjaźnią z Cesarzem związanych i w tem kole reprezentowanych. Przy tej sposobności nadmienić można, że poseł rosyjski hr. Stackelbeg, bawiący na urlopie, nie był na obiedzie. Czy z tego powodu minister wymienił tylko tych monarchów, których posłowie jedzą obiad u niego w dzień imienin Cesarza? Dzienniki nie mówią, czy poselstwo pruskie było reprezentowane, gdyż jak wiadomo, hr. Goltz ciągle jest chory.

Pruska *Nordd. allg. Ztg* pociesza się z nieodebrania wiadomości o mowie Napoleona, iż Cesarz miał pochwalić mowę pokojową bar. Beusta i o tem nadesłano do Wiednia telegram. W Wiedniu nie wspomniano dotąd o tym telegramie, powołanym na świadectwo przez *Gazetę Koleńską*.

Saturday Review, *Spectator* i *Daily News* przedstawiają stan wewnętrzny Francyi w bardzo czarnych barwach, lecz zapewne doniesienia o zajściach w Sorbonie i pogłoski o demonstracyach mających nastąpić podczas przeglądu wojsk, dały do tego powód.

Przyszłe wybory do Ciała prawodawczego francuskiego i do nowego parlamentu angielskiego zaczynają już być poruszane w prasie i stronnictwach. We Francyi różne odcienia zamierzają złączyć się w jeden związek liberalny, w którym orleaniści, legitymiści, republikanie, słowem, wszyscy przeciwnicy rządu zamierzają działać wspólnie, aby przeprowadzić największą jak można liczbę swoich deputowanych. Koalicya taka żywiołów sprzecznych z sobą świadczy jedynie, że celem jéj jest wojna zaczepna z cesarstwem.

W Anglii jeszcze niewykończone nowe spisy wyborców, lecz tam gdzie są takowe już gotowe, poznać można, jak ogromna różnica zachodzi między liczbą dawnych wyborców a nowych. W wielu miastach dochodzi ona do trzechkrotnej wysokości dawnej liczby.

La France donosi, że poselstwo francuskie w Bernie zostanie zwiniętem, a w jego miejsce ustanowiona legacya, to jest niższego rządu reprezentacya. Nie ma to jednak znaczenia politycznego, lecz jedynie hierarchiczne w stosunkach dyplomacyi.

Dzienniki angielskie potwierdzają wiadomość *Corespondance du Nord-Est* o ruchach w Grecyi zmierzających do napadu na posiadłości tureckie. Z tego powodu rząd turecki napisał energiczną notę do Aten i wysłał wojsko na granicę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 19 sierpnia. Dzisiejsza *Presse* pisze: Ministerium spraw wewnętrznych wobec grożącego położenia na Wschodzie, porozumiawszy się z ministrami obrony krajowej w Przed- i Zalitawii, ograniczyło wywóz i przewóz broni i amunicyi do Serbii, Rumunii i Bośnii. W razie wielkich dostaw amunicyi i broni do tych krajów, pozwolenie udzielanem będzie dopiero po nadejściu zezwolenia dotyczącego rządu (doniósł nam już o tem powyżej nasz korespondent wiedeński. *Red.*). *N. fr. Presse* donosi: Doniesienia z Multan potwierdzają, że nowy ruch nad dolnym Dunajem, nowe powstanie w Bułgaryi pod oczami rządu rumuńskiego organizuje się.

Paryż 18 sierpnia wieczór. *L' Etendard* pisze: Pogłoski o przymierzu rosyjsko-pruskiem z okazyi zjazdu monarchów, są czystym wymysłem.

Bruksella 18 sierpnia. Stan zdrowia królewicza polepszył się.

Madryt 18 sierpnia. Panuje tu powszechna spokojność.

Kursa. Wiedeń 19 sierp. godzina 2 po połud. Metaliki 58·40. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58.60. — Pożyczka narodowa 62·20. — Losy z roku 1860 83.80. — Akcye banku 731.—Akcye kred. 211·—. — Londyn 124·95.— Srebro 112 50 — Dukat 5.45.

Paryż 18 sierpnia, wieczór. Renta 70·60.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 sierp.	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	77¾
Banknoty pol. 100złr.	435	427
Ruble ros. za 100 rsr.	157	153½
Talary prs. za 100 tal.	169	166½
Bankn. pr. za 150 złr.	88	87
Srebro nowe austr. .	113	111
Dukat ważny . . .	5 48	5 32
Napoleon d'or . . .	9 25	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¼	73¼
„ „ stare „	78¾	77¼
Oblig. indem. „	68¾	67½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	208
„ L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 18 sierp.		
5% Metaliki na w. a.	56 25	56 10
„ Pożyczka narod.	62 30	62 15
„ Metaliki na m. k.	58 50	58 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	93 —	92 25
„ „ węgiersk.	77 —	76 50
„ „ chor. i b.	76 —	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 —	66 60
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	71 75	71 —
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	93 30
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 50	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 —	169 25
„ „ „ 1854	78 25	77 75
„ „ „ 1860	84 —	83 90
„ „ „ 1864	96 —	95 90
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	137 —	136 75
„ żegl. par. na D.	94 50	94 —
„ Ks. Esterhazy	172 —	168
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 50	33 50
„ ks. Klary . .	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	735	733
Zakładu kredytow.	211 80	211 60
Żeglugi par. na Dunaju	534 —	533 —
Kolei półn. Ferdynan.	1867	1862
„ rządowej fr.-a.	245 80	245 60
„ zachodniej c. El.	162 75	162 50
„ Pardubickiej .	149 —	148 75
„ południowej .	182 50	182 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 50	142 25
„ Galicyjskiej .	209 50	209 25
„ Czerniow. . .	188 —	187 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 —	82 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	118 25	117 75
Kol. połud. St. 500 fr.	97 50	97 20
„ Bony 6% 1875-1876.	212 —	211 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 75	100 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 —	88 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 25
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	88 —	87 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 25	93 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 43	5 41
Złoto al marco . .	5 40	5 39
Napoleondory . . .	9 15	9 14
Fryderyki	9 53	9 48
Luidory (niemieckie)	9 32	9 27
Suweryny angielskie	11 45	11 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 50	112 25
Srebro, kupony . .	112 75	112 50
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68	1 67½
Lwów 17 sierpn.		
Dukat holenderski .	5 40	5 36
„ cesarski . . .	5 45	5 39
Półimperyał rosyjski	9 44	9 36
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 55½	1 54¾
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	74 40	74 —
„ „ m. k.	78 10	77 70
Listy zast. banku hip.	87 30	86 90
Obligi indem. b. kup.	67 10	66 70
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 50	209 75
„ „ lwow.-czer.	190 —	189 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 17 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 70	84 20
„ „ 2 ser. „	79 15	78 65
kupon „	— —	— 61½
Listy likwidac. „	69 15	69 —
kupon „	— —	— 85⅝
Pożyczka r. 1865 „	134 50	133 50
„ r. 1866 „	134 —	133 50
Kolej warsz. wied. „	66 25	66 —
„ warsz. byd. „	60 50	60 —
„ warsz. teresp.	— —	89 —

Do kogoś w Krynicy!

Na świecie upał, a ciepłomierz w górze
  Czterdzieści stopni ciepła wskazuje;
Potrzebę deszczu w całej naturze,
  Wszystko co żyje, już od dawna czuje.
. . . .
Taki sam upał me serce wypala,
  Ciepłomierz serca tak stoi wysoko!...
A Ciebie nie ma, Ty odemnie z dala
  Słów nawet od Cię nie widzi me oko...
* * *
Na świecie naszym tak deszczu potrzeba,
  Na moim słów od Cię, i potrzeba Ciebie,
Deszczu modlitwą uprosimy Nieba,
  Lecz jak Cię mam prosić ja w mojej potrzebie?...

Lwów dnia 31 Lipca 1868.
(1495) ***R.. I.....***

Księgarnia
D. E. Friedleina w Krakowie
poleca niniejszem najnowsze dzieła
Bolesławity:

Tułacze, tom I. i II, 6 złr. 80 cent.
Rachunki z roku 1867, 2 tomy, 10 złr. 20 cent. (1400--2)

Osoby na prowincyi lub przebywające w kąpielach tutejszo-krajowych, otrzymają na zamówienie odwrotną pocztą, za pocztową zaliczką.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
ROK 1846,
przez (1439-2-3)
Andrzeja Edwarda Koźmiana
Cena egzempl. 1 złr. 50 c.

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 31 Sierpnia 1868 zacznie wychodzić w Sanoku dwutygodnik polityczny, pod tytułem:
REFORMA,
w zeszytach obejmujących 1½—2 arkuszy druku. (1488-1-3)T.

Prenumerata
wynosi z przesyłką pocztową rocznie 4 złr.
" " " półrocznie 2 "
" " " kwartalnie 1 "

Przesyłki i listy przyjmują się tylko frankowane pod adresem: *„Do Wydawnictwa „Reformy" w Sanoku."*

Obwieszczenie.

Nr. 1365

Gmina wol. król. hand. miasta Jarosławia, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, osobliwie rodzinom i opiekunom, którzyby chęć kształcenia swych dzieci, lub w ich opiece zostającej młodzieży w zawodzie przemysłowym mieli, że ona nie dla własnych swych widoków lub materyalnej korzyści — bo ta nigdy osiągniętą być nie może, lecz tylko dla dobra ogółu i ku podniesieniu oświaty w kraju za zezwoleniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 9go Lipca r. b. za L. 4067 swą dotychczasową, niezupełną, dwuklasową, niższą, realną szkołę, ze znacznym kosztem o własnych siłach na samoistną, od szkoły normalnej całkiem niezawisłą, trzech-klasową niższo-realną szkołę przeistacza, która najpóźniej z dniem 15 Września w życie wprowadzoną będzie.

Ponieważ szkoła podobna na całej przestrzeni od Krakowa aż do Lwowa nie istnieje, zaczem Gmina podpisana jest w tem mocnem przekonaniu, że zaprowadzenie powyższej instytucyi szkolnej przez publiczność, osobliwie przez rodziców i opiekunów z pożądaniem przyjętą będzie, a to tem bardziej, że w kraju naszym, osobliwie w tutejszej okolicy, trudniącej się najwięcej przemysłowością, a mianowicie handlem, rolnictwem i rzemiosłem, wielki brak umysłowo do tego zawodu przygotowanej młodzieży czuć się daje, — nakoniec nadmienia się, że gmina starać się będzie o dobór zdolnych nauczycieli i zaopatrzenie szkoły we wszelkie potrzeby, gmina starać się będzie, aby ten Zakład pod każdym względem odpowiedział swemu przeznaczeniu; a utrzymanie stosunkowo taniej wypadnie niż w innych miastach. (1452-2-3)T

Ogłoszenie.

Nr. 256

Dnia 27 Sierpnia 1868, odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce publiczna licytacya na dzierżawę Propinacyi i kamieniołomu miejskiego; w razie nieudania się takowej, odbędzie się dnia 10 Września 1868 druga i trzecia licytacya.

Cena wywołania propinacyi wynosi . . . . . . .2.536 złr. — c.
Kamieniołomu zaś . . 64 " 10 "
wal. austr. (1454-2-3)T

Dobczyce dnia 13 Sierpnia 1868.

Promessy Losów z r. 1864,
których ciągnienie **dnia 1 Września r. b.** nastąpi,
po 3 złr. wraz ze stęplem
(4137-4-)T sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko.

Powszechny i wzajemny
Zakład zabezpieczenia kapitałów i rent
Założony 1839 roku
„JANUS"
Kapitał poręczający 2,000.000 złr.

zabezpiecza wypłatę kapitałów na przypadek śmierci, lub przeżycia, personalia, pensye wdów i dożywocia, dochody na edukacyę i zaopatrzenia dzieci, wyprawy weselne itp.; przyjmuje wpłaty na zabezpieczenie starości przez powiększające się renty, przez powiększający się kapitał, lub przez oba w połączeniu.

Fundusz zabezpieczający „JANUSA," składa się z ogólnego wszystkich członków własnego i popularnie zabezpieczonego majątku 2,000.000 złr. z wspólnego funduszu rezerwowego w kwocie 190.415 złr. w. a., tudzież z funduszu poręczającego do I. II. i IV. oddziału należącego, któren z końcem roku 1865 poszedł do wysokości 209.917 złr. w. a.

„JANUS" zasadza się na bezpłatnej i własnej administracyi przez członków swoich wykonywanej, tudzież na pewności i obopólności, przez co daleko więcej przedstawia gwarancyi w przyjętych na się zobowiązaniach, niż wszystkie tego rodzaju Zakłady.

Cały czysty dochód z pojedynczych działów zabezpieczenia otrzymany, w 6tym roku zabezpieczenia, będzie pomiędzy właściwych członków bez żadnego potrącenia rozdzielony.

Statuta i prospekta będą udzielane bezpłatnie, jak również objaśnienia z największą gotowością będą udzielane w Biórze Dyrekcyi tegoż Zakładu: *Wien, Sonnenfelsgasse Nr. 2.* — albo w Jeneralnej Reprezentacyi Galicyi i Bukowiny we Lwowie (plac św. Ducha 1.360) — i u głównego Ajenta w Krakowie, u Braci *Domask,* w Rynku głównym w domu Cymblera, przy rogu ulicy Siennej pod l. $44/_{15}$. Simen Goldmann Tarnów, w Brodach u M. W. Gerfiena i ichspecyalnych agentów. (1455-1)T

Najnowsze i najpraktyczniejsze **TUTKI na Papierosy.**

Za pół godziny sto sztuk papierosów można samemu zrobić, za pomocą prostego nasypywania tytoniu do przyrządzonych i ułożonych obok siebie stu Tutek razem z musztuczkami.

Jest to wynalazek zupełnie nowy, nadzwyczaj praktyczny i tani.
Cena jednej paczki czyli 100 sztuk z najcieńszej białej bibułki . . . . 18 c.
1 paczka czyli 100 sztuk z najcieńszej kukurudzowej bibułki . . . . 20 c.
Biorącym 1.000 sztuk odstępuje się stosowny rabat.

NB. Szczególniej zaleca się niniejsze Tutki do dalszego rozpowszechnienia Trafikom, Handlom galanteryjnym itp. za odstąpieniem znacznego rabatu.

☞ Powyższe Tutki papierowe są do nabycia u PP. ***Leona Feintucha Tom. Góreckiego, A. Gąsiorowskiego*** i u niżej podpisanego w Krakowie. (1353-6-10) T

Pierwsza fabryka Tutek papierowych z musztuczkami ***Jana Bartla*** w Krakowie.

Łysym dla nowego porostu.

Pod zaręczeniem dla zachowania włosów.

Dla młodych i starych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

☞ Jedynie jeden istniejący ☜
najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów.
Nie ma nic lepszego
do utrzymania i wzbudzenia



porostu włosów na głowie
jak ta w kraju i za granicą tak znana i wsławiona przez wydział meniejszym skutkiem uwieńdyczny badana najświetczona przez jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym c. k. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj patentem z d. 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15812/1892 odznaczona,

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk, ☞ **kędzierzawi je,** ☜



i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena słoika z przepisem użycia **1 złr. 50 cent.**— z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**
Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.
Fabryka i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo:
u
KAROLA POLTA, „Parfumeur und k. k. Priv.-Inhaber,"
„*Wien,* Hernals, Annahasse N. 445, im eigenen Hause,"
gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa
jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u pana *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowkiego,* aptekarza obwodowego— w Nowym Sączu u p. *Ignacego Garana* — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera* i *Adolfa Berlinera,* aptekarzy — w Brodach u p. *F. Gomolińskiego* aptekarza — w Czerniowcach u pp. *Engeldardta i Spółki* i *Ignacego Schnircha.* (1137-5-12) T

Kędzierzawi włosy.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Germania we **Środę**	19 Sierpnia	**Cimbria** we **Środę**	9 Września
Allemania dto	26 Sierpnia	**Westphalia** dto	16 Września
***Borussia** w **Sobotę**	29 Sierpnia	**Hammonia** dto	23 Września
Holsatia we **Środę**	2 Września		

z rana

☞ Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal Zacząwszy od 19 Sierpnia cena na między-pokładzie podniesioną będzie na **55** tal.

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1234-7-

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Oraz między **Hamburgiem** i **Nowym Orleanem,**
na wycieczkę do **Havru i Havanny** — i napowrót z **Havanny,** dotykając **Southampton.**

Saxonia	w Czwartek	1 Października	**Saxonia**	— w Czwartek	31 Grudnia
Bavaria	w Niedzielę	1 Listopada	**Bavaria**	w Poniedziałek	1 Lutego 1869
Teutonia	we Wtorek	1 Grudnia	**Teutonia**	dto	1 Marca "

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.

Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisfofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Jest do nabycia
FOLWARK
w pobliżu Krakowa, w okolicy słynnej z malowniczego położenia swojego, co czyni nader przyjemnem, miłe to ustronie. (1463-1-6)T

Folwark ten składa się z pięknego nowego domu o 10 pokojach, odpowiednich nowych zabudowań gospodars., ogrodów, łąk, pastwisk i pola ornego, razem morg. 19. Wiadomość w Handlu Win Wgo ***Wilhelma Ciechanowskiego,*** w Rynku, obok Hotelu Drezdeńskiego.

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,
przyjmuje od **1go Sierpnia 1868** wkłady pieniężne na
ASYGNACYE KASOWE,
za które płacić będzie:

5% z trzydziesto-dniowem wypowiedzeniem
4½% z czternasto- dto dto
4% z ośmio- dto dto
oraz

eskontuje kupony, wylosowane efekta, weksle, udziela pożyczki na wszelkie papiery publiczne, jako też **przemysłowcom za poręczeniem.**

Kraków dnia 1 Sierpnia 1868 r. (1359-6-)T
Dyrekcya.

Ogłoszenie o odczytach na król. wirtembergskiej gospodarczo-leśnej akademii w Hohenheim, w zimowem półroczu 186⁸/₉

I. Nauki fachowe: 1) Gospodarcze: Dyrektor Werner: Znajomość wełny, sposób prowadzenia gospodarstwa w Hohenheim; Profesor Siemens: technologia gospodarcza; Prof. Dr, Funke: nauka gospodarowania, ogólna hodowla zwierząt; Prof. Vossler: ogólne rolnictwo i hodowla roślin włącznie z nauką użyzniania i drenowania; Radzca ekonomiczny Hochstetter: buchhalterya gospodarcza; inspektor ogrodu Schüle: chodowla drzew owocowych; inspektor gospodarstwa Böhm: praktyczne ćwiczenia gospodarskie. 2) Lasowe: Profesor radzca leśny Dr Nördlinger: szacowanie lasów, nauka gospodarstwa leśnego rządowego; Prof Dr Baur: encyklopedya leśna, użytkowanie z lasów, obrachowanie wartości lasów.

II. Nauki zasadnicze i pomocnicze: Prof. Dr v. Fleischer: Początki geognozyi, fizyologia roślin z pathologią; Prof. Dr Wolff: chemia ogólna, praktyczne ćwiczenia w pracowni chemicznej; Prof. Dr Rueff: Weterynarya (anatomia i fizyologia zwierząt domowych, akuszerya dla zwierząt, nauka środków lekarskich, nauka zapisywania recept, nauka kucia koni); Prof. Dr Lommel: Arytmetyka i algiebra, jeometrya płaska i stereometrya; Assesor rządowy Gaupp: Ekonomia narodowa; Dr Jäger: Zoologia ogólna; Repetent.....: Rysunki planów i powtarzania.

O szczegółowych warunkach przyjęcia udziela podpisany bliższych wiadomości. Zimowe półrocze rozpoczyna się 15go Października.

Hohenheim w Sierpniu 1868. (1453]
Dyrekcya Akademii gospodarczo-leśnej:
Werner.

Wien, Kärntnerring Nr. 15.

Story do okien.

Aby ogólnie wyrażonemu życzeniu mych szanownych odbiorców zadosyć uczynić, ośmielam się niniejszem zawiadomić, że w zakładzie jest zawsze największy wybór najnowszych okazów:
Storów do okien
przeźroczystych i drewnianych, jakoteż obecnie najwięcej lubionych
Przystawek do okna gładkich i malowanych
Kratek na muchy gładkich i kolorowych
w desenie każdej wielkości, wykonane w najrozmaitszy sposób, i że będę się starał najprzystępniejszą ceną, jako też doborowem towarem zjednać sobie to samo zaufanie, jakie sobie obecnie, taniością dokładnem wykonaniem mego wszelkiego składu towarowego francuskich i angielskich tapetów papierowych pozyskałem.

Na zamówienia zamiejscowe przesyłają się bezpłatnie próbki wraz z cennikami.
Uprasza się o adresowanie listów. ***E. J. Fischer.***
(678-10-12) Tapeten-Bazar, Wien Kärntnering Nr. 15.

Wien, Kärnthnerring Nr. 15.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego



Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia c. k. uprzyw. aust. Towarzystwa zastawniczego w Krakowie,
pożycza
na znaczniejsze partye papierów publicznych, to jest:
Obligacye długu państwa, Indemnizacye, Akcye kolejne i przemysłowe, Listy zastawne, Losy i t. p.
po 90% na 100 bieżącego kursu
za zniżoną opłatą 6½% rocznie.
(1459-3-)T ***Dyrekcya.***



Najpiękniejsze, najozdobniejsze z lanego żelaza
Krzyże nagrobkowe,
Pomniki, Ołtarze i wielkie Krzyże, (1408-3-12)
ozdobione najtrwalszemi, najdelikatniejszemi farbami, prawdziwem złotem bogato i przepysznie złocone (tak jak nigdzie nie umiano dotąd wyrabiać) są tak jak od 20 lat zawsze w wielkim wyborze po najtańszych, stałych cenach do nabycia tylko u
C. M. Pobischa, handlującego żelazem i właściciela przywileju w Wiedniu, Währingerstrasse N. 7,
które rozsyła we wszystkie strony kraju i zagranicy. Napisy będą tak jak dotąd zupełnie według życzenia szanownych zamawiających, albo złotemi literami, lub też wypukło odlanemi i pozłacanemi literami jak najszybciej wykonane Rysunki i Cenniki przesyłają się bezzwłocznie na żądanie, a zamówienia wypełniają się jak najszybciej.



Wdowa po byłym dyrektorze szkół główn., mająca synów kończących nauki, przyjmuje uczniów na stół i mieszkanie, ręcząc za dozór i korepetycyę. Nauka języka francuskiego i muzyki w domu pobierane być mogą.— Ulica Jagiellońska Nr. 204, II. piętro. (1490-1 3)T

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów,
że w **Zakładzie moim**
WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
wpisy uczennic na rok szkolny 18⁶⁸/₆₉ zaczynam od dnia 28 Sierpnia, Wykład zaś nauk **w dniu 15 Września r. b.**

Kraków, ulica Szczepańska, dom Wgo Merkerta. (1438-2-5) T
Seweryna Kamieńska.

Młody człowiek, wolnego stanu, obeznany z gospodarstwem wiejskiem, zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek **Ekonoma.** — Bliższą wiadomość udzieli Dom komisowy ***S. Zawadzkiego*** w Krakowie. (1493-1 3)T

Wincenty Grzesicki, objąwszy w mieście powiatowem Pilznie Aptekę na własny zarząd i zaopatrzywszy takową obficie w jak najświeższe artykuły, poleca się Szanownej Publiczności łaskawym względom. (1485-1-3)T

DOM
na Grzegórzkach pod L. 4, zaraz za mostem kolei żelaznej, składający się z 5 pokoi, 4ch stancyi, piwnic, strychu, stajenki i wozowni — jest do sprzedania lub wydzierżawienia. (1482 1-3)T

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu.

Na Wolnicy, naprzeciw kościoła Bożego Ciała, w narożnym domu pod L. 147/₈, na podworcu od tyłu, dostać można wszelkich gatunków **deszczek, forsztów** i innych materyałów drewnianych na roboty fabryczne, stolarskie, studniarskie i bednarskie zdatnych, po zniżonych najtańszych cenach hurtownie i pojedynczo.
(1484-1-3)T ***K. Weinberg.***

Promesy Losów 1864 r.,
któremi **200.000** złreńsk.
☞ już w **dniu 1 Września 1868**
wygrać można, sprzedaje po 2½ złr. — i 50 cent. na stępel, a na każde 10 sztuk dodaje jedną bezpłatnie (1385-2-3)
Voeleker & Co.
w Wiedniu, Kolowrat-Ring N. 4.
Opłacona przesyłka wykazu ciągnień 30 kr. Polecenia za całkowitem pobraniem należytości, nie mogą być wypełniane.

Eau de Mélise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1230-12-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer,*** przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

☞ **Nader ważne** ☜
dla
cierpiących na uszy!

W tysiącznych wypadkach używaną już była przez lekarzy i chirurgów ogólnie znana i doświadczona, przeciw wszelkim cierpieniom usznym, Essencya **Akustikon,** z prawdziwie zdumiewającym skutkiem. *Szumienie w uszach, kłócie, nieregularność lub zatrzymanie wydzielania się siarki,* itp., były zawsze w krótkim czasie usunięte. Również niezliczona liczba cierpiących, którzy od wielu lat na *tępy słuch,* a nawet na zupełną *głuchotę* narzekali, po daremnem próbowaniu inszych środków, chwyciła się nareszcie tego ostatniego a pomiędzy temi wielu według własnego zeznania z myślą: „Już mi pewnie nic nie pomoże, ale spróbuje i tego jeszcze!" Jak wielkie było ich zdumienie, gdy po krótkim czasie polepszenie następowało, a po kilku tygodniach zupełne wyleczenie. Dopiero niedawno nadeszło dziękczynne pismo od pewnego człowieka, który był 15 lat na jedno ucho *głuchym,* z tą wiadomością, że po trzechmiesięcznem użyciu tego środka, *odzyskał w zupełności słuch.* To pismo, jako też wiele inszych dziękczynnych listów, mogą być przejrzane w głównym rozsyłkowym Składzie
u Ignacego Pserhofera,
Aptekarza i właściciela przywileju
w Wiedniu, Ottakring N. 165.
1 flakon 1 złr. — przy przesyłce pocztowej o 10 cnt. więcej za opakowanie. (1325 5-6)
w Krakowie u p. ***J. Janha*** — w Tarnowie u p. *Wielogórskiego* — we Lwowie u pp. *Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* aptekarzy.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*